CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54, ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIŚ:

ROKOWANIA LOZAŃSKIE

ZLOT SOKOŁÓW W PRADZE

ODKRYCIE SKARBU Z PRZED WIEKU

№ 185. WARSZAWA, Środa 6 lipca 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Nowe projekty i propozycje

LOZANNA (PAT). MacDonald wręczył Herriotowi projekt redakcji trzech układów, a mianowicie: 1) dotyczącego uregulowania sprawy odszkodowań według projektu z dnia 2 b. m. z cyfrą ryczałtu in blanco; 2) gentleman agreement, uzależniającego ratyfikowanie przez Francję i Anglję pierwszego układu od uzyskania zadawalającego załatwienia ze Stanami Zjednoczonemi sprawy długów i 3) konwencji francusko-brytyjskiej o uzupełnieniu poprzednich układów francusko-angielskich w sprawie długów.

LOZANNA (PAT). Nowe propozycje niemieckie przewidują, że saldo ryczałtowe w wysokości 1 miljarda, na podstawie bonów, wydanych natychmiast, będzie puszczone w obieg po 3-letniem moratorjum. Jeżeli po nowym okresie 3 lat bony znajdą lokatę na rynkach, wypuszczona zostałaby druga transza w wysokości 1.600 miljonów. Bony, które nie znajdą lokaty, mają być anulowane po 13 latach od ostatniej emisji.

Ustępliwość Francji

PARYŻ (PAT). „Le Journal" pisze: — Francja zgodziła się na zmniejszenie ryczałtu z 7 do 4 miljardów, chociaż jest zdania, że kwota 5 miljardów stanowi minimum, niezbędne dla zaspokojenia najbardziej naglących potrzeb. Zgodziła się też na warunki lokaty bonów. Dalej iść jest rzeczą niemożliwą, jeżeli nie chce się zamienić na farsę sprawy odszkodowań. Wierzyciele mogą mieć szeroki gest, lecz nie mogą zgodzić się na to, aby kierowani byli przez dłużników. Jeśli to nie będzie zrozumiane — pisze „Le Petit Parisien" — przedstawiciele Francji nie będą ponosili żadnej odpowiedzialności, ponieważ doszli do ostatniej granicy dobrej woli.

Jeśli upieramy się tak przy tej sumie — oświadcza „Petit Journal" — to nie w celach zysku. Odrzucenie planu Younga kosztowało przeszło 30 miljardów, lecz jak zwrócić się do Ameryki, gdy żąda ona słonia a my moglibyśmy jej ofiarować jedynie mysz.

Według „Le Matin", MacDonald stara się usunąć warunki polityczne i zwiększyć kwotę, ofiarowaną przez Niemcy, której nie można przyjąć. Sądzi on, że mu się to uda, gdyż polecił przygotować na czwartek salę na końcowe obrady.

Anglja zażądała spłaty długów od Estonji

LONDYN (PAT). W kołach dyplomatycznych Londynu przykre zdziwienie wywołał fakt, że W. Brytanja zażądała dnia 1 lipca r. b. od Estonji spłaty przypadającego tego dnia długu. Suma ta, która stanowiła spłatę długu reljefowego Estonji i wynosiła na 1 b. m. 15.000 funt., objęta była wygasłem 1 lipca moratorjum Hoovera. Wobec rokowań lozańskich, Estonja spodziewała się, że W. Brytanja nie będzie nalegała na uiszczenie tej raty. Tymczasem wbrew oczekiwaniom, opartym na ustępliwości, okazywanej przez MacDonalda w Lozannie Niemcom, W. Brytanja zażądała od Estonji spłaty długu w wysokości 15.000 funtów, który Estonja wskutek tego zmuszona była uiścić.

W kołach dyplomatycznych fakt ten omawiany jest jako dowód nierównej miary, stosowanej przez W. Brytanję wobec swych dłużników.

Odkrycie skarbu piratów

WIEDEN (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku: Ekspedycji kanadyjsko-amerykańskiej, kierowanej przez inż. Claytona, udało się po długich poszukiwaniach odkryć przy pomocy elektrycznej różdżki czarodziejskiej t. zw. mettalofonu, olbrzymi skarb pirata Thompsona, ukryty na wyspach Kokosowych. Historja tego skarbu, którego wartość wynosi pół miljarda złotych, sięga r. 1813, kiedy to Szymon Bolivar maszerował z Venezueli na Caracas. Mieszkańcy pochodzenia hiszpańskiego uciekli przed nim z olbrzymiemi skarbami, pochodzącemi częściowo jeszcze z czasów Inkasów, na okręt angielski „Mary Dyer". Kapitan tego statku Thompson, dowiedziawszy się o olbrzymich skarbach, wiezionych przez uciekinierów, rozkazał pomordować ich w czasie snu i, zrabowawszy skarb, ukrył go w jaskiniach na wyspach Kokosowych. Od tego momentu rozpoczął Thompson rzemiosło pirata. Zmarł on następnie w Kanadzie, tajemnicę powierzył swemu przyjacielowi, który jednak zdołał wydostać tylko kilka sztab złotych, gdyż za następnym przyjazdem w celu zabrania reszty skarbu, zastał jaskinię zasypaną skałami. Od tego czasu około 20 ekspedycyj usiłowało skarb odnaleźć i dopiero teraz udało się to inż. Claytonowi.

Trzeci dzień procesu „Tasiemki"

(*Drugi dzień rozpraw patrz str. 6-ta*)

W dniu dzisiejszym przed Trybunałem przesunął się dalszy zastęp świadków oskarżenia. Zeznania ich są naogół zgodne i obciążają zdecydowanie terorystów z placu Kercelego z „Tasiemką", jako szefem szajki na czele.

Św. Dromlewicz, kupiec, stwierdza, że do sprzeczki, którą miał ze swym sąsiadem, wtrącili się członkowie bandy i polecili świadkowi zwrócić się do „Tasiemki", jako instancji, mającej go pogodzić z konkurentem. Za ugodową swą interwencję „Tasiemka" zażądał 300 zł., które w dwuch ratach — po 150 zł. świadek zmuszony był wpłacić.

Św. Freitag zeznaje, że chciał wraz z ojcem sprzedać swą budkę, aby z otrzymanych pieniędzy wyposażyć siostrę. Tranzakcja i tym razem nie obeszła się bez asysty członków bandy, przyczem w czasie sprzeczki, wynikłej na tle zbyt wygórowanych żądań terorystów, pobili oni ojca świadka kolbą rewolweru tak, że ten, po rocznej chorobie, zmarł w szpitalu.

Następny św. F. Świder stwierdza, że został wezwany na „dintorję", która go kosztowała 100 zł. — w rok później, ponowna wyprawa w otoczeniu członków bandy po różnych knajpach, gdzie zmuszony był fundować swym prześladowcom, kosztowała go znacznie więcej.

Św. Fuchs, opowiada historję swego pobicia oraz stwierdza, że jeszcze dziś na placu Kercelego kręcą się jacyś podejrzani osobnicy.

W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, zeznają dalsi świadkowie.

USTAWY ROLNICZE

W końcu bieżącego tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwione zostaną projekty antykryzysowych ustaw rolniczych.

Ustawy te dotyczyć mają: 1) segregacji hipotek przy parcelacji oddłużeniowej; 2) walki z lichwą na wsi i 3) ustawy o nadzorach sądowych w rolnictwie. Ta ostatnia ustawa, niezmiernie ważna dla całokształtu wiejskich stosunków finansowo-gospodarczych nie zawiera podobno pierwotnego projektu wprowadzenia instytucji upadłości w rolnictwie. Przeciwko wprowadzeniu postępowania upadłościowego, wypowiedziały się sfery rolnicze.

NIEŚCISŁA WIADOMOŚĆ

Niektóre pisma dzisiejsze doniosły, że minister Spraw Wewnętrznych, p. Pieracki, wyjechał na urlop wypoczynkowy nad polskie morze z zamiarem udania się następnie na fiordy norweskie. Wbrew tym informacjom, dowiadujemy się, że minister Pieracki wobec ciężkiej choroby serca, stwierdzonej przez lekarzy, wyjechał na kurację do Krynicy.

STAN ZDROWIA J. WEYSSENHOFFA

W ub. tygodniu „Dzień Polski" doniósł o poważnem zasłabnięciu Józefa Weyssenhoffa. Po przewiezieniu do lecznicy w zdrowiu znakomitego pisarza zaszła znaczna poprawa. Dowiadujemy się dzisiaj, że niestety w ciągu nocy ubiegłej znowu stan pogorszył się znacznie. Lekarze zastosowali sztuczne oddychanie. Stan chorego jest niepokojący.

Z M. S. Z.

Dyrektor Protokółu Dyplomatycznego, hr Karol Romer wyjechał na urlop wypoczynkowy Zastępuje go hr. Rajnold Przezdziecki, zastępca Dyrektora Protokółu.

WYWCZASY PREZ. HINDENBURGA

BERLIN (PAT). Wczoraj wieczorem prezydent Hindenburg wyjechał na dłuższy pobyt do swego majątku ziemskiego w Neudeck. W podróży towarzyszy prezydentowi jego syn, płk. Hindenburg.

* * *

Dzisiejszej nocy prezydent Hindenburg przejeżdżał pociągiem tranzytowym przez Pomorze.

POLACY NA ŁOTWIE

DYNEBURG (PAT). W dniach 9 i 10 b. m. odbędą się w Rzeżycy wybory do Rady Miejskiej. Polacy tamtejsi stanęli do wyborów z własną listą Polskiego Zjednoczenia Narodowego na Łotwie.

W ub. niedzielę odbył się w Rzeżycy wielki wiec przedwyborczy, na którym przemawiali poseł na sejm Jan Wierzbicki i prezes Polskiego Zjednoczenia Narodowego w Łotwie Jarosław Wilpiszewski.

Dotychczas Polacy rzeżyccy zdobywali w radzie miejskiej tylko jeden mandat i ten jest zagrożony, gdyż katolicy latgalscy (kridtigi) wystawili przy wyborach listę pseudopolsko-katolicką, wystawiając na niej te same osoby, które kandydowały do sejmu z listy rozłamowej ks. Ławrynowicza.

PLEIN POUVOIR DLA VON PAPENA

BERLIN (PAT). Narady lozańskie były przedmiotem rozważań gabinetu Rzeszy, który obradował w dniu wczorajszym. Gabinet udzielił kanclerzowi von Papenowi nieograniczonych pełnomocnictw dla dalszych rokowań reparacyjnych.

LOZANNA I AMERYKA

Lozanna i Ameryka, to dzisiaj synonimy zagadnień reparacyj i długów wojennych. Z chaosu tych zagadnień wyłania się jeszcze jedna prawda: oto trzynastoletnia praca najtęższych umysłów Europy i Ameryki stała się poprostu pracą syzyfową. Głaz rozrachunków wojennych, dźwigany przez ludność dwóch kontynentów, ulega swej własnej, sobie tylko właściwej, sile ciążenia i nie chce się liczyć z żadną moralnością, z żadnem prawem cywilnem, ani miedzynarodowem.

Jesteśmy świadkami zupełnie nowego fenomenu politycznego: Lozanna i Ameryka usiłują zapomocą środków pokojowych rozwiązać taki węzeł zatargów międzynarodowych, jaki dawniej tylko wojna przeciąć była w stanie. Nie podzielamy opinji sceptyków, drwiacych sobie z powagi i celowości konferencyj międzynarodowych, niemniej jednak jest faktem, że nie znalazły one dotąd lekarstwa na katastrofę obecną. Śmiertelność, samobójstwa, choroby nerwowe i umysłowe, demoralizacja, wywrotowość społeczna — oto wzrastające w ostatnich latach pozycje kosztów tego dziwnego pokoju, który, jak dotąd, chroni skutecznie demokracje zachodnie przed barbarzyństwem wojny, ale nie przynosi istotnego odprężenia.

Jakie jest jądro zatargu pomiędzy Lozanną i Ameryką? Lozanna powiada: niechaj Waszyngton skreśli lub zredukuje moje długi wojenne, a wówczas ja odpowiednio skreślę lub zredukuje Niemcom reparacje. Ameryka, która przez usta Hughesa, Colidge'a, Mellona, Hoovera, Stimsona i nawet Kongresu, do ostatniej niemal chwili zajmowała oficjalnie oporne wobec skreślenia lub tylko rewizji długów wojennych stanowisko, dziś zaczyna nieoficjalnie szukać pewnych kompromisów z Lozanną.

O cóż bowiem chodzi Ameryce? Bynajmniej nie o bagatelę, bo zarówno o poszanowanie umów, jak i o 12 miljardów dolarów, pożyczonych byłym sojusznikom: po skonsolidowaniu tych długów i dodaniu odsetek, suma ta wyrasta do 23 miljardów. Reparacje niemieckie zaś według planu Younga, wynoszą już niespełna 9 miljardów dolarów. Waszyngton na amortyzację długów wojennych otrzymuje 250 do 300 miljonów rocznie. Skreślenie więc tej sumy w budżecie po stronie przychodowej oznacza to samo, co zapotrzebowanie od swych obywateli wyższych podatków lub zredukowanie wydatków państwowych. Przy wzrastającym w ostatnich latach deficycie budżetowym, ludność Stanów Zjednoczonych słyszeć nie chce o skreśleniu tych dochodów.

Sytuację pogorszyła w ostatnich 10 miesiącach ta jeszcze okoliczność, że Europa pozbawiła Amerykę złota na sumę półtora miljarda dolarów. Tak raptowne wycofanie lokat i zlikwidowanie rachunków, ochłodziło uczucia przyjazne Ameryki względem Europy i ponadto wzmocniło znakomicie zdolność płatniczą niektórych dłużników europejskich. W takich warunkach nieustępliwość przeważającej większości Amerykanów wobec Lozanny nie powinna nikogo ani dziwić, ani razić.

Pomimo jednak takich nastrojów, w żadnem innem państwie nie mówi się tyle o konieczności ogólnego skreślenia wszystkich długów wojennych, jak właśnie w Ameryce. Sfery bankowe, inteligencja zawodowa, ostatnio nawet organizacje przemysłowe w niezliczonych wystąpieniach, uchwałach i artykułach, starają się wpłynąć na masy wyborcze oraz na uzależnionych od nich polityków w tym duchu, iż otrzymywane z Europy raty długów wojennych przynoszą Ameryce więcej strat, niż korzyści. W ostatnim roku argumenty, przemawiające za skreśleniem długów, zyskały na sile także z powodu zamrożenia w Niemczech kilku miljardów pożyczek prywatnych. Sfery bankowe sądzą, że o ile Niemcy zostaną zwolnione z reparacyj, zaczną wówczas spłacać długi prywatne. Wszystko to skłania rząd waszyngtoński do szukania drogi wyjścia z sytuacji niemal beznadziejnej.

Jedną z takich dróg było mianowanie p. Andrew Mellona ambasadorem w Londynie. Lozanna nie wie o tem, lub udaje, że nie wie, iż p. Mac Donald, który po swych kłopotach osobistych, z takim spokojem i optymizmem obraca się w miastach nadlemańskich, nie czyni kroku bez porozumienia się z wytrawnym mistrzem politycznym, za jakiego oddawna uchodzi były minister skarbu Stanów Zjednoczonych. O tych kulisach Lozanny milczą najwybitniejsi nawet korespondenci prasy europejskiej. Nie trudno też wywnioskować, jakiej orjentacji jest p. Mellon. Stoi on niezawodnie na stanowisku znacznej redukcji długów i tem samem reparacyj, ale jednocześnie podziela oddawna już wysuwane przez Mac Donalda i Hendersona tezy o konieczności redukcji zbrojeń i budżetów wojskowych.

W takim też duchu otrzymała Lozanna po raz pierwszy więcej, niż półoficjalną odpowiedź z ust sen. Boraha. Polityk ten, zawsze chodzący samopas i górujący nad innymi swą pracowitością i osobistą bezinteresownością, wygłosił w Senacie 19 kwietnia wielką mowę, poświęconą długom wojennym. Nie licząc się z oficjalnem stanowiskiem Kongresu, ani rządu, mówił on otwarcie, że „dopóki Europa nie rozwiąże swego problemu reparacyjnego, tak długo jest rzeczą bezcelową apelowanie do podatnika amerykańskiego o skreślenie długów... Jakikolwiek plan, któryby zagwarantował rozwiązanie trudności europejskich będzie przyjęty przez Stany Zjednoczone z największą sympatją... Ale żadnego takiego planu, żadnej propozycji, która sięgałaby do fundamentów zatargów europejskich dotychczas nie otrzymaliśmy...“

I oto doszliśmy do zrozumienia jądra konfliktu. Lozanna chciała najprzód zapewnienia, że Waszyngton będzie skłonny do zrewidowania długów, Ameryka zaś sytuację odwracała: najprzód dogadajcie się między sobą, a później wywrzemy nacisk na opinję publiczną w Ameryce, aby poddać rewizji nasze umowy dłużnicze. Widzimy obecnie, że teza amerykańska zwycięży, że Lozanna jest wielką próbą „ostatecznego“ porozumienia się byłych aljantów europejskich z Niemcami.

Musimy też sobie uświadomić, że w akcji tego porozumienia europejskiego wcale nieostatnią rolę gra Waszyngton w osobie Mellona, który u schyłku swego życia nie ustaje w zabiegach o rozwikłanie tragicznych następstw wojny.

Z tych samych przesłanek wypłynęło „ultimatum“ Hoovera o rozbrojeniu. Jeżeli Waszyngton może żywić jakiekolwiek nadzieje na uzyskanie zgody Kongresu w sprawie skreślenia z budżetu raczej części, niż całości rat długów wojennych, to jedynie tylko za cenę odpowiedniej redukcji wydatków państwowych, a nie kosztem nowych podatków. Pozycją najodpowiedniejszą w Ameryce do redukcji jest tylko budżet zbrojeń i stąd może zbyt arbitralne, ale zarazem jedynie radykalne wystąpienie Hoovera, które zdolne jest przeciąć węzeł gordyjski, zawiązany pomiędzy Lozanną, Genewą i Ameryką.

Aleksander Laczysław.

Stałe szerzenie zamętu i niepokojenie opinji publicznej wszelkiego rodzaju insynuacjami należy już do codziennych praktyk prasy „narodowej“. Opędzamy się im czasem z humorem, czasem z lekceważeniem, na jakie w przeważnej ilości wypadków zasługują. Obecnie mamy do zanotowania nową „sensację“. Okazuje się, że „konserwatyści sanacyjni“ wspólnie z rządem p. von Papena, a w szczególności z junkrami wschodnio-pruskimi, planują atak na Rosję sowiecką. Zapłatą za tę szczególną imprezę ma być oczywiście szmat ziemi polskiej.

Na szczęście ta „pokątna dyplomacja“ i te perfidne zabiegi zostały wydobyte na światło dzienne, dzięki niedyskrecjom p. Birnbauma z „Vossische Zeitung“ i rewelacjom paryskiej „La République“, organu p. Pfeiffera. Pracujący w mroku konserwatyści zostali zatem zdekonspirowani i czujność „Gazety Warszawskiej“ uratowała już poraz niewiedzieć który całość zarówno naszej Rzeczypospolitej, jak i bezpieczeństwo Republiki Sowieckiej. To wszystko się pisze w naczelnym organie stronnictwa, skąd już w formie refrenu obiegnie całą prasę endecką.

Nad temi elukubracjami o posmaku kryminalnym możnaby z lekkiem sercem przejść do porządku, gdyby w tem „szaleństwie“ była tylko naiwność, a nie było m e t o d y. A tą metodą — metodą stałą — jest wciąganie najżywotniejszych interesów państwa do rozgrywki partyjnej.

Skoro się front zachodni uważa słusznie za najbardziej pod względem militarnym i politycznym zagrożony, skoro ten właśnie front jest w tej chwili przedmiotem najnikczemniejszych intryg i najsilniej wytężonej na terenie międzynarodowym propagandy, jest rzeczą niedopuszczalną iść tej pruskiej, czy prusofilskiej robocie, białemi nićmi szytej, na rękę i insynuować całemu obozowi politycznemu w Polsce, że na punkcie integralności Rzeczypospolitej prowadzi jakieś pokątne i zdradzieckie konszachty. To się w tej chwili pod batutą obcą insynuuje „konserwatystom sanacyjnym“, a ileż razy insynuowało się to samo podstępnie i niegodnie własnemu rządowi. Agentury obce mają jeszcze i dzisiaj przy tych metodach walki partyjnej ułatwione i wdzięczne zadanie w Polsce.

Konserwatyści nie uciekali się i nie mają zamiaru uciekać się do pokątnej dyplomacji, gdyż uważają, że dyplomacja jest funkcją rządu, do którego mają pełne zaufanie Jest natomiast rzeczą stwierdzoną, niestety, że ta właśnie pokątna robota i propaganda, idąca wyraźnie wbrew interesom państwa, jest w bardzo silnym stopniu przez pewne czynniki polskie, prowadzona na terenie paryskim.

W „La Croix“ korespondent warszawski tego pisma informował katolików francuskich w okresie wyborów roku 1930, że w razie zwycięstwa bloku, Polska stanie się widownią tak ostrych prześladowań Kościoła, że wobec nich zbledną prześladowania meksykańskie...

Z paryskiego „Le Populaire“ dowiedzieliśmy się niedawno, że socjaliści francuscy zwalczają pożyczkę dla Polski, idąc w tym względzie za zdaniem i radą swoich polskich przyjaciół... Konserwatywny „Journal des Débats“ informuje o Polsce dziennikarz polski p. Aubac, który z bruku paryskiego pisze swoje „warszawskie“ korespondencje. Twierdzi on, że nędza naszych mas ludowych nie da się z niczem innem porównać, a od czasu do czasu dzieli się ze swoimi francuskimi czytelnikami, albo wiadomością, że Marszałek Piłsudski „wycofuje się z życia politycznego“, albo też daje do zrozumienia, że obóz „narodowy“ jest w przededniu objęcia władzy, że więc właściwie rząd francuski tylko z nim liczyć się powinien. Inspiruje przytem, że jestto jedyny obóz, na który Francja z całą pewnością liczyć może...

Gdyby tak „czujnie“ przestrzegające opinję polską przed „pokątną dyplomacją konserwatystów“ stronnictwo narodowe i jego socjalistyczni sojusznicy wykazywali mniej tego typu aktywności na terenie dla Polski najważniejszym, bo na terenie sprzymierzonej z nami Francji, sądzimy, że robota, której doskonałym wyrazem są informacje p. Birnbauma i rewelacje pp. Dominique'a i Pfeiffera byłaby znacznie utrudniona, jeśli nie zupełnie beznadziejna.

Możeby tak jednak warto się nad tem zastanowić i... opamiętać?

Tym razem bezpośrednim celem ataków są nasi przyjaciele polityczni wileńscy. Udzielamy więc poniżej głosu p. Mackiewiczowi („Słowo“ z dn. 5 b. m.):

W gazecie p. Korfantego „Polonja“ przeczytaliśmy artykuł, zarzucający konserwatystom wileńskim paktowanie z „wschodnio - pruskiemi junkrami“. Artykuł ten oparty jest o wiadomość z „Vossische Zeitung“, która w dniu 1 lipca donosiła, że w dniach ostatnich doszło do „osobistego kontaktu między wschodnio - pruskiemi kołami prawicowemi a wileńską grupą konserwatystów“ — Musimy oświadczyć, że o żadnym „ osobistym kontakcie“, żadnych paktowaniach, rokowaniach, rozmowach czy innej formie wymiany myśli nic nam nie wiadomo, że wszystko to od a do zet zostało wymyślone. — Rzecz inna, że wolelibyśmy, aby wschodni Prusacy, zamiast domagać się korytarza, zaczęli myśleć o polityce poważniej i głębiej i w sposób bardziej zgodny z ich własnemi interesami — innemi słowy zaczęli się zastanawiać nad możliwościami pokojowej i przyjaznej polityki wobec Polski. Rzecz inna, że myśl, którą swego czasu uzasadniał p. von Papen o francusko - niemiecko - polskiem przymierzu, wydaje się nam słuszną i dla interesów Europy, Francji, Niemiec i Polski zbawienną. Jeżeli v. Papen tę myśl obecnie zarzuca i powraca do Stressemanowskiej taktyki łagodzenia stosunków z Francją, jątrzenia ich z Polską — to ten fakt nie przejmuje nas radością, jak głupich endeków, lecz smutkiem.

Nie zapieramy się naszych poglądów, ale nigdy i w żadnym wypadku nikt z konserwatystów wileńskich nie prowadziłby żadnej rozmowy politycznej z cudzoziemcem, gdyż od takich rozmów jest w Polsce instytucja zwana Ministerjum Spraw Zagranicznych. W naszym kraju, tylko endecja hołduje potwornym tradycjom rozmawiania i agitowania wśród cudzoziemców bez upoważnienia ze strony własnego Ministerjum Spraw Zagranicznych. Organ p. Korfantego rzucając na nas podejrzenia nie zdaje nawet sobie sprawy, że zarzuca nam to, czem najbardziej się brzydzimy i co najbardziej potępiamy, to jest próby polityki zagranicznej na własną rękę. Sądzimy, że od tego każdy odróżnia jawne bronienie własnych poglądów na politykę zagraniczną na szpaltach gazety.

Zmiany personalne w M. S. Z.

Dowiadujemy się, że konsul gen. w Lille, p. R. Mazurkiewicz, mianowany został konsulem generalnym w Rzymie, a kierownictwo konsulatu w Lille powierzono konsulowi St. Karze. Attaché poselstwa w Moskwie, p. M. Załęski, mianowany został attaché konsularnym w konsulacie w Tyflisie. Referendarz K. Trębicki mianowany został attaché poselstwa w Berlinie. Dotychczasowy radca poselstwa w Brukseli, p. Zdzisław Szczerbiński, przydzielony został do wydziału wschodniego M. S. Z.

Kierownictwo konsulatu gen. w Stambule obejmuje p. R. Wegnerowicz — dotychczasowy konsul w Marsylji. Sekretarz poselstwa w Pradze, p. Leon Koppens przeniesiony został do centrali w stopniu radcy min. Dotychczasowy konsul gen. w Stambule, p. W. Łopatto, oraz wice-konsul w Lyonie, p. Z. Liczbiński i sekretarz konsulatu w Lipsku, p. E. Kaplita — przeniesieni zostali do centrali.

Ambasador Turcji na Zamku

Dnia 5 lipca r. b., o godz. 12 m. 30 Pan Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku Królewskim J. E. Ferit Bey'a, ambasadora tureckiego, który złożył listy uwierzytelniające. P. ambasador udał się na Zamek w towarzystwie zastępcy Dyrektora Protokułu, Rajnolda hr. Przeździeckiego samochodem Pana Prezydenta, poprzedzony przez trębaczy na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu szwoleżerów. W następnych samochodach jechali: radca ambasady p. Ercüment Ekrem Recaizadé, sekretarz Furusan Selcuk, attaché Kâmil Enrullah Bey i adjutant P. Prezydenta mjr. Gębalski.

Po odegraniu fanfary przez trębaczy, orszak ruszył Al. Ujazdowską, Nowym Światem i Krakowskiem Przedmieściem ku Zamkowi.

Na dziedzińcu zamkowym batalion piechoty 21 p. p. ze sztandarem i muzyką, pod dowództwem ppłk. Ryszanka oddał honory wojskowe. W chwili, gdy ambasador wjeżdżał na dziedziniec, muzyka odegrała hymn turecki. U progu sieni zamkowej dwóch adjutantów Pana Prezydenta powitało ambasadora i wprowadziło go do pokoi. W sieni górnej oddział kompanji zamkowej oddawał honory. U wejścia do apartamentu w Sali Oficerskiej oczekiwał na ambasadora ppłk. Szajewski, zastępca komendanta miasta, w otoczeniu oficerów. Zastępca szefa Kancelarji Cywilnej p. Michał Mościcki i p. Wehr z Protokułu witali ambasadora u wejścia do Sali Canaletta, u progu zaś następnej sali szef Kancelarji Cywilnej p. Bronisław Hełczyński i szef Gabinetu Wojskowego płk. Głogowski. W sali Tronowej wyszedł na spotkanie ambasadora wiceminister Spraw Zagr. p. Józef Beck z p. radcą Sośnickim z Protokułu.

Pan Prezydent Rzplitej oczekiwał w Sali Rycerskiej w towarzystwie p. premjera Prystora oraz ministrów Jędrzejewicza, Kühna i Boernera.

J. E. ambasador turecki, wprowadzony do Sali Rycerskiej przez wice-ministra Spraw Zagr. i przedstawiony przez zastępcę dyrektora Protokułu Panu Prezydentowi, wręczając listy, wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Pan Prezydent Rzplitej.

Po przemówieniach Pan Prezydent Rzplitej udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w Sali Marmurowej. Po skończonej audjencji ambasador odprowadzony został z temi samemi honorami, jak przy przybyciu, poczem orszak uformował się w tym samym porządku, jak poprzednio i powrócił do gmachu ambasady.

Zamiast wywiadu z hr. Graviną

„Tilsiter Allg. Ztg." zamieszcza rozmowy swego przedstawiciela z hr. Graviną. Wysoki Komisarz odmówił udzielenia interwiewu na tematy polityczne, tłomacząc swoją ostrożność doświadczeniem, jakie miał w sprawie rzekomego wywiadu z korespondentem „Daily Express".

Niezrażony tem, przedstawiciel „Tilsiter Allg. Ztg." zwrócił się do pewnej osoby bardzo blisko stojącej hr. Graviny, która udzieliła mu żadanych wyjaśnień. Osoba ta uważa sprawę Westerplatte za „kwestję rozdmuchaną w celach sensacji i za najmniej ważny problem dla Gdańska".

Co się tyczy konkurencji Gdyni, to osoba ta nie widzi pod tym względem niebezpieczeństwa dla Gdańska. Natomiast szkodliwym dla Gdańska jest bojkot gospodarczy, jaki Polska stosuje wobec Wolnego Miasta.

Nowe konsulaty honorowe

Konsulaty honorowe Rzplitej założone zostały w Tangerze z zależnością służbową od poselstwa polskiego w Madrycie i w Nakskov (Danja) z zależnością od poselstwa polskiego w Kopenhadze.

Zlot Sokołów w Pradze

Dnl 8 wszechpolskiego zlotu w Pradze wypełnione są popisami gimnastycznemi poszczególnych grup, z których najliczniejsza czechosłowacka wychodzi na stadjon w liczbie 17.000 ćwiczących. Prasa przepełniona jest artykułami i opisami, poświęconemi zjazdowi.

Grupa polska, występująca w dwuch oddziałach sokołów i sokolic, pod przewodnictwem hr. Adama Zamoyskiego, cieszy się wielkiem powodzeniem. Zwłaszcza popisy sokolic przyjmowane są przez publiczność z entuzjazmem. Delegacja sokołów polskich z Ameryki wręczyła swoje wstęgi i odznakę sokołom czeskosłowackim.

Najentuzjastyczniej witana jest i oklaskiwana na stadjonie grupa sokołów serbsko-łużyckich (z Niemiec) w liczbie 25 osób.

Bawiąca w Pradze równocześnie delegacja miast polskich, na czele z prezydentem Krakowa Beliną-Prażmowskim i posłem dr. Szulcem z Poznania, przedstawiona została prezydentowi Masarykowi.

Na zlot przybyło ponad ½ miljona osób, wśród nich delegaci związków gimnastycznych wszystkich niemal państw, delegacje dziennikarzy (Polacy najliczniej). W pochodzie przez miasto weźmie udział ponad 60.000 ludzi. Czechosłowacja zwyciężyła Polskę w zawodach tenisowych i wioślarskich.

KRONIKA ZAGRANICZNA

(Według telegramów własnych i agencyjnych)

Konferencja Lozańska

Jutro ma się odbyć plenarne posiedzenie końcowe; jak dotąd jednak porozumienia nie osiągnięto. Niemcy zgodzili się już coprawda na jednorazową spłatę bonami, targują się jednak o wysokość sumy, odrzucając francuskie żądanie pełnych 4-ch miljardów. Angielski rzeczoznawca Layton w porozumieniu z Niemcami proponuje 2,6 miljarda mk.

Bank Rozrachunków Międzynarodowych miałby otrzymać 1,6 miljarda po kursie 90% w 5% obligacjach. Miljard zaś po kursie 95% ulokowany ma być na rynku międzynarodowym. Mac Donald wywiera nacisk na Niemców w kierunku ustępliwości wobec Francji.

Francja i Anglja są całkowicie zgodne co do nieratyfikowania układu lozańskiego przed realizacją porozumienia ze Stanami Zjednoczonemi. Niemcy zostaną powiadomione, że wcześniej układ nie wejdzie w życie.

Stanowisko delegacji niemieckiej jest wciąż chwiejne, gdyż boi się ona własnej opinji publicznej. Prasa niemiecka żąda uzależnienia zgody w Lozannie od wytargowania równouprawnienia Niemiec i obalenia tezy o ich odpowiedzialności za wojnę.

Natomiast stanowisko Herriota ma za sobą całą umiarkowaną opinję i prasę Francji, ostro krytykującą demagogję przesileniową lewicy.

Powstał groźny spór angielsko-włoski z powodu odrzucenia przez Anglję skreślenia długu włoskiego przed uzyskaniem zgody Ameryki na skreślenie długów europejskich.

Komitet specjalny konferencji prowadzi rokowania z węgierskim min. spraw zagr., Walko i bułgarskim premjerem Muszanowem w sprawie likwidacji t. zw. „odszkodowań wschodnich", płaconych jeszcze przez te państwa.

Konferencja Rozbrojeniowa

Min. Zaleski poparł w prezydjum wniosek australijski o ustalenie zasady obliczenia zbrojeń. Włochy i Niemcy nadal opierają się włączeniu formacji nieściśle wojskowych do „stanów liczebnych". Min. Simon zażądał ustalenia przed wakacjami uzgodnionych tez, co wywołało znowu sprzeciw Sowietów.

Francuski organ radykalny „La Republique" słusznie wskazuje na to, że projekt Hoovera ogranicza jedynie zbrojenia państw demokratyczno-parlamentarnych, nie obejmując milicji faszystowskiej, hitlerowskiej i t. p.

WATYKAN

KONDOLENCJE PAPIEŻA dla wdowy po ś. p. króla portugalskiego przesłane zostały telegraficznie.

FRANCJA

PRZECIWKO PROJEKTOWI OSZCZĘDNOŚCIOWEMU RZĄDU federacja b. kombatantów urządziła olbrzymią manifestację w Paryżu. Kombatanci grożą marszem na parlament w razie uchwalenia redukcji pensji inwalidzkich i weterańskich.

OBRADY MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAFTOWEJ są w pełnym toku. Zachowana jest ścisła dyskrecja. Reprezentant sowiecki nie bierze (oficjalnie przynajmniej) udziału w naradach. Głównym przedmiotem obrad jest nafta rumuńska. Rozmowy zakulisowe dotyczą utworzenia światowego kartelu naftowego. O ile Standard, Anglo, Persian i Royal Dutch Shell dojdą do porozumienia z przemysłowcami rumuńskimi, na porządek obrad wejdzie kwestja nafty sowieckiej, mianowicie restrykcje produkcji oraz podniesienie cen nafty. Obrady trwać będą zapewne około dwuch tygodni.

W. BRYTANJA

ROKOWANIA W SPRAWIE DŁUGÓW PRYWATNYCH NIEMIEC, objętych umową „Stillstand" zostały zakończone.

Żądanie umorzenia pozostałych rat 10% długów zostało przez delegatów wierzycieli kategorycznie odrzucone. Zgodzono się rozłożyć Niemcom spłatę zaległej sumy na 3 raty — 15 lipca, 15 października i 15 grudnia.

Zgodzono się również w zasadzie, wobec znacznego potanienia kredytu w ciągu ostatnich kilku miesięcy, obniżyć stopę do 5½% dla pozostawionych Niemcom 90% kredytów.

HENDERSON NIE KANDYDUJE NA SEKRETARZA GEN. L. N. Pozostaje on nadal na czele Labour Party.

POWODZENIE KONWERSJI 5% POŻYCZKI WOJENNEJ na 3½% jest ogromne. Na wielomiljonowe listy, podpisane przez kanclerza skarbu, wpłynęło już 100.000 odpowiedzi, przyjmujących żądaną ofiarę i zrzekających się na rzecz skarbu nawet premji 1 funta. Podania o zwrot pożyczki sięgają tylko 6%. Natomiast wielu jej posiadaczy gorączkowo kupuje wysoko procentowe pożyczki zagraniczne, które ogromnie idą w górę (np. polska stabilizacyjna o 5 punktów). Przeciwko tej haussie spekulacyjnej występuje prasa, w obawie o powodzenie konwersji.

NIEMCY

SYTUACJA POLITYCZNA. Trybunał Rzeszy w sporze pomiędzy rządami Rzeszy a Prus o zawieszenie kolońskiego organu centrum katolickiego wydał wyrok, zmuszający rząd pruski do zawieszenia go (lecz tylko na 3 dni) za poderwanie autorytetu kanclerza wobec zagranicy.

Krwawe starcia ubiegłej nocy pochłonęły znowu w Berlinie, Saksonji i Nadrenji wiele ofiar z pośród bojówkarzy hitlerowskich, republikańskich i komunistycznych.

W Lipsku 30.000 Reichsbannerowców demonstrowało pod przewodnictwem Breitscheida za bezwzględną walką z rządem Papena i Hitlerem.

Dziś sejm pruski uchwalić ma represje przeciw winnym powodowania paniki na giełdzie i unieważnienie dekretu finansowego rządu.

LOTNIKÓW BERTRAMA I KLAUSNERA, którzy zaginęli podczas lotu z Indji Holenderskich do Australji, odnaleziono po 7 tygodniach błąkania się po stepach australijskich.

WYPOWIEDZENIE TRAKTATU HANDLOWEGO ZE SZWECJĄ spowodowało zwyżkę cen drzewa, bydła, baranów, smalcu, słoniny i sera.

AUSTRJA

SPRAWA POŻYCZKI L. N. była przedmiotem przemówienia kanclerza Dollfusa na zgromadzeniu przemysłu austrjackiego. Austrja otrzymać ma 300 milj. szyl. na 20 lat. Prasa wszechniemiecka grozi kanclerzowi obaleniem w razie przyjęcia warunków politycznych (zobowiązania nierealizowania Anschlussu).

KRWAWE STARCIA wydarzyły się w Eisenstadt (Burgenland) pomiędzy bojówkami hitlerowską a socjalistyczną. Interwencja policji nie odniosła skutku. Dopiero wojsko przywróciło porządek.

RUMUNJA

UCIECZKA TRĘDOWATYCH ze szpitala w Tirchilesti, spowodowana rzekomo głodem, wywołała panikę w m. Isaccea, gdzie policja ich ujęła. Zostali oni siłą odtransportowani z powrotem.

LITWA

STOSUNKI NIEMIECKO-LITEWSKIE. Poseł niemiecki, p. Morath, pozostaje. Litewskie koła polityczne nadają udziałowi p. Moratha w wycieczce do szkoły rolniczej w Datnowie wielkie znaczenie, gdyż w czasie tej wycieczki nastąpiła niewątpliwie wymiana poglądów na stosunki litewsko - niemieckie. W kowieńskich kołach politycznych panuje przekonanie, iż lody między Niemcami a Litwą zostały przełamane i że po kontakcie osobistym nastąpią konkretne rozmowy.

Rząd litewski zainteresował się uchwałą Landtagu pruskiego w sprawie znacjonalizowania mienia nieruchomego Żydów, przybyłych do Niemiec po r. 1914, co dotknęłoby wielu obywateli litewskich; rząd litewski zamierza interwenjować w tej sprawie.

SOWIETY

PODZIAŁ DOCHODÓW KOLEI WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ dokonany został po połowie pomiędzy Sowiety a Mandżurją, co jest sukcesem Japonji.

JAPONJA

KOMISJA ANKIETOWA L. N. z lordem Lyttonem na czele, uroczyście była przyjmowana w Tokio. Cesarz przyjął ją na specjalnej audjencji. Min. spraw zagranicznych ks. Uszida, oświadczył w parlamencie, że Japonja musi domagać się uznania samodzielności Mandżurji.

Ślub japoński w samolocie

Donoszą z Tokio, iż dr. Suzuki zawarł wczoraj ślub z p. Tatsoumi w samolocie, do którego wsiedli oprócz pilotów i narzeczonych, kapelan japoński oraz 2 świadków. Samolot uniósł się w górę ponad krater japońskiego wulkanu Fuji na wysokość 4.000 m. ponad poziom morza. Ponad dymem wulkanu i chmurami odbył się ceremonjał religijny, poczem samolot opuścił się na ziemię, gdzie oczekiwali małżonków licznie zebrani goście.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Nieobliczalna jest rozpiętość sowieckich przeobrażeń. Kijów, niedawno stolica najurodzajniejszej krainy świata, stał się koczowiskiem tysiącznych tłumów głodującego chłopstwa.

Według doniesień prasy rosyjskiej, ze wszystkich stron Ukrainy napływają do Kijowa tysiące zgłodniałych i zbiedzonych chłopów, poszukujących ratunku, t. j. — chleba. Wyjątkowa posucha grozi dalszem zaostrzeniem głodu na jesieni. Lokalne władze, bezsilne w walce z tem zjawiskiem, usiłują bezskutecznie zorganizować masową ewakuację głodujących do rodzinnych wsi.

* * *

Równie katastrofalnie przedstawia się sprawa utrzymania i zaopatrzenia w paszę inwentarza.

Według danych sowieckiego komisarjatu Rolnictwa, opóźnienie się robót polnych podczas orki wiosennej i siewów, w pierwszym rzędzie spowodowane było znacznem zmniejszeniem się w ciągu zimy ilości koni i rogacizny.

Ludność wiejska twierdzi, iż przyczyną tej klęski jest systematyczny brak paszy, podlegającej przymusowym dostawom oraz brak należytych pomieszczeń dla inwentarza żywego, niedostatecznie chronionego od mrozów i słoty.

Ogółem przez 2 ostatnie miesiące w t. zw. czarnoziemnym pasie Sowdepji wyginęło około 10 procent żywego inwentarza, nad Wołgą zaś — blizko 18 proc.

* * *

Przez szereg tygodni głowiono się, co spowodowało powrót do „wolnego" handlu, do którego powrócił Stalin.

Jak donosi „Times", czerwony dyktator z Kremla powołał przed kilkoma miesiącami specjalną komisję, która pod jego przewodnictwem badała kwestję usprawnienia aprowizacji miast. Bezpośrednim powodem wydania dekretu o wolnym handlu, było rozpowszechniające się w zatrważający sposób uprawianie handlu wymiennego, gwałcące wszelkie ustawy i zakazy. Handel taki uprawiały nietylko pojedyńcze jednostki, lecz również wielkie instytucje przemysłowe, kooperatywy i t. p.

Sytuację taką wywołał brak wszelkich artykułów na rynku oraz trudności nabycia ich za ruble sowieckie, przy systemie niby to stałych cen! Stąd posiadacze jednego towaru wymieniali swoje produkty na inne. Powodowało to i powoduje w dalszym ciągu trudności przy aprowizowaniu armji, wytwarza luki w produkcji.

Stalin i jego towarzysze łudzą się, że dekret o „wolnym handlu" wywoła odprężenie na rynku i zwiększy dopływ towarów oraz normalniejsze obroty.

Tymczasem jednak administracja lokalna, komentując na swój sposób i bardzo rozmaicie dekret, czyni przyjeżdżającym do miast i miasteczek chłopom z produktami nieprawdopodobne trudności. Nigdzie niema należycie przygotowanych straganów, ani placów rynkowych. Korzystają z tego spekulanci, wykupując za byle co produkty wiejskie i sprzedają je potem po cenach wygórowanych.

Kooperatywy, wbrew dekretowi zupełnie nie zainteresowały się sprawą. Natomiast zdołano już wykryć w kilku kooperatywach spekulację przywożonemi ze wsi towarami.

* * *

Władze łotewskie zaaresztowały niedawno pewnego podejrzanego osobnika, który legitymował się paszportem republiki Nicaragua. Po nitce do kłębka udało się dociec, że G. P. U. moskiewskie zaopatruje od pewnego czasu swoich wysłanników i agentów w paszporty Łotwy, Nicaraguy i Stanów Zjedn. Okazuje się, że drukarnia papierów państwowych w Moskwie trudni się między innemi podrabianiem tych paszportów. Podobno „robota" ta wykonywana jest bardzo skrupulatnie.

Policja łotewska wspólnie z policją berlińską wpadła na trop niejednego już posiadacza takich paszportów. Zawsze w rezultacie kończyło się na wykryciu afery bolszewickiej.

Należałoby, aby i policja polska zwróciła baczniejszą uwagę na „obywateli" meldujących się paszportami tych trzech krajów. Zapewne i u nas niejeden agitator lub szpieg sowiecki udaje Bogu ducha winnego Nicaraguańczyka lub Łotysza.

S. J.

Oficjalna opinja międzynarodowa o polskim regulaminie więziennym

W Bernie odbyła się sesja zwyczajna Międzyn. Komisji Karnej i Więziennictwa (Comission Internationale Pènale et Pènitentiaire — C. I. P. P.).

Przedmiotem obrad Komisji było, między innemi, pismo t. zw. „Komitetu dla obrony więźniów politycznych" w Paryżu, zawierające pewne postulaty odnośnie wzoru regulaminu więziennego, opracowanego w 1929 r. przez C. I. P. P., a dotyczące ponadto **rzekomego pokrzywdzenia więźniów politycznych w nowym regulaminie więziennym polskim.**

Międzynarodowa Komisja Karna i Penitencjarna stanęła w tej sprawie na stanowisku, że uprzywilejować można w regulaminie więziennym, jako zasługujące na szczególne względy i odmienność traktowania, jedynie poszczególne jednostki, które swem zachowaniem się zasługują na pewne wyróżnienia, **bez względu na kategorję przestępców, do której należą.** Przytem, kategorji tak zw. przestępców politycznych, nie można obecnie uważać za równoznaczną z kategorją przestępców ideowych, zgóry zasługujących na odmienne traktowanie; cały szereg bowiem jednostek, zaliczanych formalnie do t. zw. więźniów politycznych, nie kieruje się bynajmniej względami ideowemi w swej działalności, a częstokroć wprost ma na widoku wyłącznie zysk materjalny (jako przykład służyć mogą liczni agenci, agitatorzy i informatorzy bolszewiccy w państwach „burżuazyjnych" i t. d.).

Mając to na względzie, Międzynarodowa Komisja Karna powzięła uchwałę, w której uznała, że **nowy regulamin więzienny polski zupełnie zgodny jest z duchem wskazań, zawartych we wspomnianym wzorze regulaminu więziennego.**

Na tegorocznej sesji C. I. P. P.'u byli obecni reprezentanci następujących państw: Anglji, Francji, Austrji, Włoch, Belgji, Rumunji, Polski, Danji, Norwegji, Holandji, Jugosławji, Szwajcarji, Litwy ,Egiptu, Japonji i Stanów Zjednoczonych.

Za polskim projektem rozbrojenia moralnego

Delegacja polska na Konferencję Rozbrojeniową otrzymała wczoraj od Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy w Paryżu (Federation Internationale des Journalistes — F. I. J.) list, komunikujący odpis deklaracji, przedłożonej przez tę organizację przewodniczącemu podkomitetu prasowego dla rozbrojenia moralnego. W deklaracji tej Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy stwierdza, że całkowicie zgadza się z projektem rozbrojenia moralnego w prasie, przedstawionym przez delegację polską w podkomitecie, uważając podany w nim program prac za najzupełniej uzasadniony. Wyraża ona gotowość wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji prasowej, zaleconej w polskim projekcie rezolucji i nawet gotowa jest do wystąpienia z inicjatywą zwołania tej konferencji.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

UKRYTY SKARB

(Dokończenie)

Czyż mam opowiadać, jakie wrażenie zrobił na nim sarkofag boga wojny, jak źrenice jego gorzały fosforycznemi blaskami, Jak zawarliśmy później bliższą znajomość, lub co przy kawie mówił mi o rodzinnym Marakeszu? Dostojna, w tajemnicze, a mistyczne czary spowita jego postać, budziła we mnie tyle sympatji, że oddałem mu kilka drobnych usług. A w przeddzień wyjazdu udałem się do jego pawilonu, by go pożegnać. Wziąłem go na kawę i pod koniec rozmowy... Doprawdy, nie wiem, czy mogę panom zdradzić tajemnicę?... — wyrzekł raptem jakby do siebie powieściopisarz.

— Jaką tajemnicę? — wtrącił mocno zaciekawiony Małkowski.

— Co takiego? Wie pan przecież, z kim... — począł tajemniej zaintrygowany adwokat.

— Niezawodnie — odrzucił w skupieniu Nieszawski — mam przed sobą zacnych ludzi, którym można zaufać. Jednakże... Niezwykła to sprawa...

— Może pan być pewny, że...

— Muszę wpierw wziąć od panów najuroczystsze słowo honoru, że to co powiem, pozostanie między nami.

— Słowo! Słowo! — powtórzyli dwaj rozciekawieni słuchacze.

On pogrążył się na chwilę w obłoku zadumy. A chwila ta wydała się jego towarzyszom godziną. Wreszcie rzucił okiem po sali, upewnił się, że garson nie słucha i zaczął znowu z przejęciem, szeptem spiskowca:

— Otóż pod koniec rozmowy arab ozwał się: „Pan jeden w tem mieście zbliżył się do mnie, jak do równego sobie człowieka i okazał mi przyjaźń. Dziękuję za to i... pragnę odwdzięczyć się panu czemkolwiek. Ja posiadam w sobie moce wyższe, jakich nie ma żaden imam, kapłan... moce, któremi panuję nad światem wężów i gadów... może tak wielkie, jak mahatma hinduski. Pewien uczony Francuz twierdził, że posiadam szósty zmysł. Dość, że wiem wiele, czego nikt nie wie, i czytam na mlecznych drogach kosmicznych światów..."

Ton jego cichego głosu przejmował mnie, jakby dźwięk z poza grobu płynący. Ujął moją rękę, zapatrzył się w linje dłoni i mówił:

„Wkrótce będzie pan w mieście nad małą rzeką... O kilka stajań od tego miasta, na północ, stoi nad ową rzeką rząd wysokich, sędziwych, rosochatych drzew liściastych. O metr od trzeciego drzewa ku wschodowi znajduje się w głębokości jednego i pół metra... ukryty skarb...

— Co? Skarb?

— Tam do licha!!

— Skarb w żelazem okutej skrzyni. Kosztowności nieprzebrane: sztaby złota, stare monety złote i srebrne, pierścienie z rubinami i szmaragdami, perły, jak groch duże, guzy brylantowe, podkowy złote i ostrogi... cudowny medaljon, gwiazdami z ametystów otoczony... ryngraf królewski...

Literat umilkł, świetnością skarbu przejęty i słuchacze ucichli nabożnie; niby pod zaklęciem. Otworzył się przed nimi widok na lampę Aladyna oświetlony świat czarodziejski.

— Trzecie drzewo z rzędu — wyszeptał modlitewnie Małkowski do siebie, a Nieszawski zagadnął go:

— Czy istnieją tu nad rzeką jakieś stare drzewa?

Są! Są — odparł triumfalnie dziennikarz.

— Pan jest tego pewien? — szepnął z odcieniem powątpiewania Nieszawski. — Liściaste drzewa?

— Ależ, tak! Topole stuletnie. To się zgadza. Pan tego nie wiedział? I dlatego przypuścił nas pan do tajemnicy?

— Zamierzałem wtajemniczyć w to mego kolegę szkolnego. Ale nie stawił się, chociaż nie zdradzając, o co chodzi, pisałem do niego, by spotkał się tu ze mną o tej godzinie. Więc cóż teraz należy czynić?

— Oczywiście odkopać skarb — wykrzyknął adwokat. — I to zaraz, bez zwłoki, zanim ludzie zjawią się nad rzeką.

— A skąd wziąć rydle — zagadnął go zelektryzowany dziennikarz.

— Znajdą się u mnie w małej budce ogrodowej. Jedźmy!

— Jedźmy! — zawtórzył Małkowski, zrywając się na nogi żwawo.

Pierwsze blaski słońca ukazały się na wschodniej połaci nieba, gdy na drodze podmiejskiej wysiadło z samochodu trzech mężczyzn, uzbrojonych... w łopaty. Puścili się przez nagie, jaskrami upstrzone błonia, ku rzece, wzdłuż której sterczał łańcuch wspaniałych topoli. Szli wielkim krokiem, zastanawiając się, kiedy i kto zakopał ów skarb nad rzeką. Nieszawski rozwijał różne przypuszczenia i ostatecznie przyszedł do przekonania, że stało się to w burzliwym czasie wojen szwedzkich.

Nie zaprzątał sobie tem głowy pan adwokat Rzęcki. W obliczu drzew nasunęła mu się kwestja aktualna, które drzewo należy uważać za trzecie, a więc czy wypada z tego, czy z drugiego liczyć końca. Wnet jednak zgodzili się wszyscy, że arabski jasnowidz miał przed oczyma duszy trzecią topolę od strony miasta. Zaczem, zwróceni ku wschodzącemu słońcu, odsunęli się o metr od pnia drzewa, i adwokat i dziennikarz zaatakowali łopatami wilgocią nasiąkłą murawę.

Literat przyglądał się im przez chwilę biernie, ziewając, jak wieloryb, potem zapiął palto, podniósł kołnierz i, rzuciwszy pled tuż pod drzewem, siadł i zapalił papierosa. Przypuściwszy ich do spółki w „kokosowej" imprezie, poczytywał się za zwolnionego od obowiązku znojnej pracy kopacza. Zieleń w roztoczy blasków budzącego się dnia uśmiechała się do niego wesoło. Nad głową jego świergotały zbudzone ze snu ptaki. Z sielankowej ciszy wynurzał się sen i zamykał mu powieki.

A towarzysze jego, nie zwracając nań uwagi, pracowali z zapałem, godnym tak lukratywnej sprawy. Zdawali się współzawodniczyć w gorliwości, jakby skarb miał dostać się w całości temu, który dokopie się do niego pierwszy. Otyły pan Jarosław sapał, pot ściekał mu z czoła po nosie i policzkach ciurkiem. Zrzucił żakiet i znów łopata jego zaryła się z chrzęstem w żwirowaty grunt.

Dwaj pracowici kopacze zanurzyli się w rozkopalisko już powyżej kolan, gdy Nieszawski otworzył zaspane oczy i spytał.

— Do kogo należą te błonia?

Przez długą chwilę przyszło mu czekać na odpowiedź.

— Do miasta — zabrzmiała wreszcie wypowiedziana zduszonym ze zmęczenia głosem odpowiedź.

— A zatem skarb ten winien stać się własnością miasta.

Jakiś nieartykułowany, niedźwiedzi pomruk wyrwał się nad dołu, a po chwili Małkowski zaprotestował głośno:

— Nic podobnego! — i jął dowodzić, że skarb musi stać się własnością szczęśliwego odkrywcy.

Nie było na to sprzeciwu. P. Rzęcki, po krótkiej przerwie, kopał znów zawzięcie, a Henryk dźwigał się na nogi, popatrzył na zegarek i zbliżył się do wspólników powoli:

— A to się panowie rzetelnie spocili! — wycedził. — Pójdę do siostry. Zbliża się godzina, gdy dom jej się budzi.

— Jakto!? — wykrzyknął adwokat i wybałuszył nań zdziwione i jakby wylękłe oczy.

Nieszawski stał spokojnie, jak słup. Wytrzymał pociski spojrzeń. Zapalił papierosa, powiódł okiem po spoconych twarzach towarzyszy i bąknął:

— Wyjdzie to panom na zdrowie. Lepsze to, niż ślęczenie w zadymionej knajpie... Piękny ranek.

Uśmiech strzelił błyskawicą z jego źrenic i cedził dalej, zachowując na twarzy nieruchomą maskę spokoju:

— Powieściopisarz, to urodzony łgarz. Ale jak łże dobrze, czytelnik jest zadowolony. Mundus vult decipi... No, pan Małkowski nigdy już nie orzeknie, że opowiadam ludziom nieprawdopodobne historje i banialuki, jeśli uwierzył w mego araba i w ów... skarb ukryty... Skarb jest w tem tylko jeden: moja wyobraźnia. Ale niestety, nie rentuje się to teraz wcale a wcale... Do widzenia! Moje uszanowanie panom...

O masowe budownictwo

Zwołana ostatnio na dzień 30 czerwca r. b. konferencja współdzielni budowlanych przez Warszawski Związek Rewizyjny, wykazała całkowite bankructwo współdzielczego ruchu budowlanego. Nie wchodząc w merytoryczne rozważanie przyczyn tego stanu rzeczy, stwierdzić należy, że inwestowany w tem budownictwie kapitał, wynoszący nie mniej, niż 250 milj. złotych, uważać należy za zamrożony na długi szereg lat i jeśli wydane przez Bank Gospodarstwa Krajowego na ten cel pieniądze mają kiedykolwiek wrócić do kas Banku, to należy znacznie obniżyć stopę procentową oraz przedłużyć okres amortyzacyjny przynajmniej do pięćdziesięciu lat.

Te fatalne wyniki takiej ekskluzywności oraz wybujałego protekcjonalizmu, jakim otaczało młode państwo polskie współdzielczość budowlaną, uważając, że tą jedynie drogą pobudzić można u nas masową produkcję mieszkań i przeciwdziałać rosnącej z roku na rok klęsce bezdomności, stwierdzają ponad wszelką wątpliwość całkowite bankructwo tego — być może w innych warunkach słusznego — założenia i pozwalają na wysunięcie tezy, że nasze specyficzne warunki nie pozwalają na rozwiązanie tego zagadnienia według przyjętych reguł w innych społeczeństwach.

Przeżywany kryzys gospodarczy nie pozwala na nadzieję, byśmy w najbliższym okresie czasu mogli pobudzić ruch budowlany przy pomocy taniego, na miarę europejską t. j. wynoszącego najwyżej 3 procent — długoterminowego kredytu, lub by w dalszym ciągu, bez szkody dla najistotniejszych zagadnień i obowiązków państwa — funduszami. płynącymi z podatków, można popierać budownictwo prywatne. Oba te wnioski są tak jasne i proste, że żadnych dowodzeń nie potrzebują. Mimo takiego ciężkiego, znacznie odbiegającego od szablonu europejskiego, położenia, sprawa pobudzenia ruchu budowlanego u nas nie jest beznadziejna. Chodzi tylko o to, by wbrew nawykowi, szukać rozwiązania tej sprawy nie poza nami, lecz przeciwnie w nas samych. Brzmi to pozornie jak nieprawdopodobny paradoks. Tak przecież nie jest. Proszę się tylko chwilę zastanowić i pomyśleć.

Ameryka i kapitaliści całego świata orzekli bezapelacyjnie, że kredyty budowlane są kredytami konsumcyjnemi i że na cele takie kredytów tanich długoterminowych udzielać nie mogą. Na cele konsumcyjne mogłaby udzielić pożyczki zagranica, krótkoterminowej i drogiej, co znów jest nie do przyjęcia, gdyż drogi kapitał powoduje drogie komorne, co uniemożliwia szerokim zubożałym warstwom korzystanie z mieszkań, zbudowanych z takich kredytów. Te dwa fakty stwierdzają, że poza nami nie znajdziemy możliwości rozwiązania sprawy budowlanej. Musimy więc szukać tego rozwiązania u nas samych.

Mimo kryzysu, mimo ogólnego zubożenia i bezrobocia, posiadamy jeszcze pewne zapasy gotówki. Wiemy ponad wszelką wątpliwość, że znaczny odłam społeczeństwa z tych czy innych przyczyn posiada pochowane w stare pończochy dolary, których wartość w czasie ostatniego chwilowego zachwiania się waluty amerykańskiej, dzięki specjalnie przeprowadzonej ankiecie oceniono na przeszło sto pięćdziesiąt miljonów dolarów, t. j. około 1.400 miljonów złotych. Wiemy pozatem, że mimo kryzysu, społeczeństwo wielkich środowisk i skupisk ludzkich, jak Warszawy, Łodzi, a nawet Zagłębia Węglowego, w znacznej mierze popiera t. zw. dziką parcelację i skupuje, za drogie pieniądze działki gruntu po cenie nieproporcjonalnie wysokiej, zamierzając kiedyś na tych działkach budować własne domki. Na parcelację taką w r. 1930, a więc już w czasie kryzysu sama tylko ludność Warszawy wydała zgórą 20 miljonów złotych. Oba przytoczone fakty stwierdzają prawdziwość postawionej tezy, że mimo kryzysu, społeczeństwo polskie posiada potrzebne na pobudzenie ruchu budowlanego pieniądze. Chodzi tylko, aby wytworzyć odpowiednie warunki pewności, oraz zagwarantować maksimum korzyści, a społeczeństwo samo, dobrowolnie odda swe pieniądze na cele budowlane.

Właśnie na tych wszystkich elementach oparty jest projekt inżyniera Stanisława Trzcińskiego, o którym na tem miejscu pisałem mniej więcej przed rokiem. („Dzień Polski" Nr. 192 z d 17 lipca 1931 r.). Kapitalny ten projekt, splatający w integralną nierozerwalną całość zasadę ubezpieczenia na życie z budownictwem, t. j. dający przy ustalonej obecnie wysokości składki przez działające w Polsce towarzystwa ubezpieczeniowe podwójne korzyści, bo zwrot po 25 latach całej sumy, na którą się ubezpieczono, oraz ekwiwalent wartości sumy ubezpieczeniowej, stwarza tak niezwykle pożyteczne konjunktury dla ukrywanego obecnie kapitału prywatnego, że niewątpliwie wprowadzenie w życie tego projektu pozwoliłoby w znacznej mierze na wszczęcie o własnych siłach masowego ruchu budowlanego w Polsce, bez uciekania się zarówno do pomocy państwa, jak i kapitału zagranicznego.

Jest atoli jeden szkopuł, który sprawia, że ten kapitalny projekt, którego realność podstaw rachunkowych ponad wszelką wątpliwość została stwierdzona, dotychczas nie został wprowadzony w życie. Oto odbiega on tak bardzo od szablonu, że nie mieści się w porobionych przez młodą naszą biurokrację kratkach, a konserwatyzm naszej biurokracji w dążności do nienaruszania kratek, na jakie polnjowano sobie życie jest tak silny, że mimo bezspornej opinji wszystkich opinjodawczych o tym projekcie instytucyj, z wielką szkodą dla sprawy budownictwa naszego, które uznano za najskuteczniejszy środek walki z bezrobociem, dotychczas nie został wcielony w życie. Miejmy jednak nadzieję, że są jeszcze czynniki, które zrozumieją, że nie kratki, lecz życie jest silniejsze i że system kratek dostosować się musi do życia, a nie przeciwnie.

STEFAN DUNIN.

W GDAŃSKU BIJĄ ŻYDÓW

W ostatnich dniach zaszło znowu kilka wypadków napadów i pobicia żydów na ulicach Gdańska. Przed paru dniami, jak już donosiliśmy, 5-ciu hitlerowców, z których dwaj byli w mundurach, napadło i pobiło warszawskiego kupca p. Liskina. Napadnięto również i na przechodzącego ulicą rabina Segałłowicza, który szedł w towarzystwie dwóch innych żydów, pp. Kagana i Blassa, przyczem Blassa dotkliwie pobito, obrzucając wszystkich trzech stekiem obelg .Onegdaj w okolicy dworca kolejowego hitlerowcy pobili dwuch kupców żydowskich z Radzynia, którzy steroryzowani schronili się na peron kolejowy, gdzie przesiedzieli przez kilka godzin, czekając na pociąg i bojąc się wyjść na miasto, skarżąc się tylko przed podróżnymi na teror hitlerowców w Gdańsku.

Specjalnie należy podkreślić, że policja gdańska dokłada wszelkich starań, ażeby podobnego rodzaju wypadki nie przedostawały się do wiadomości publicznej, Zgłaszających się z zażaleniami albo stara się pozbyć, odsyłając od komisarjatu do komisarjatu, jak to miało miejsce z p. Liskinem, albo wywiera się na poszkodowanych nacisk, uciekając się częstokroć do pogróżek, ażeby zmusić ich do milczenia. Każda informacja w prasie polskiej o napadach na żydów w Gdańsku, spotyka się ze strony władz gdańskich z gołosłownem zaprzeczeniem niezbicie ustalonych faktów.

Z życia prowincji

Poseł szwedzki wyjechał na urlop przez Gdynię

W dniu 3 b. m., wyjechał na urlop wypoczynkowy przez Gdynię do Szwecji poseł szwedzki w Warszawie, p. de Hennings wraz z żoną i synem.

Do Gdyni p. de Hennings przybył w dniu 2-im b. m. rano, gdzie w towarzystwie szwedzkiego konsula honorowego w Gdyni, inż. Korzona zwiedził port, a w niedzielę na statku „Borgholm" wyjechał do Szwecji.

Statek „Borgholm" utrzymuje regularną komunikację pomiędzy Gdynią a szwedzkim portem Karlskroną.

Obchód 25-lecia śmierci Wyspiańskiego

W dniu 4 b. m. w sali magistratu w Krakowie odbyło się posiedzenie komitetu obchodu 25-lecia śmierci Stanisława Wyspiańskiego. Ustalono zarys prac komitetu obchodu i poszczególnych sekcyj oraz całej uroczystości. Obchód trwać będzie 3 dni i przypadnie na dni 26 — 28 listopada. Teatr im. Słowackiego w dniach tych zamierza wystawić „Wyzwolenie" i fragmenty z „Zygmunta-Augusta".

W związku z obchodem projektowany jest ogólnopolski zjazd literatów w Krakowie. Ważną częścią uroczystości będzie wydatny udział młodzieży wszystkich szkół krakowskich w szeregu szkolnych wieczorów i przedstawień. Komitet dołoży wszelkich starań, by obchód ku czci Wyspiańskiego był nietylko manifestacją społeczeństwa krakowskiego, ale uroczystością ogólnopaństwową i narodową.

CIECHOCINEK

— **Nowy dyrektor.** Dotychczasowy komisarz rządowy komisji zdrojowej w Ciechocinku, p. Stanisław Wiśniewski, mianowany został dyrektorem tutejszego Państwowego Zakładu Zdrojowego, w miejsce zmarłego niedawno dyrektora ś. p. Stanisława Kozłowskiego.

PŁOCK

— **Wykopalisko archeologiczne.** W Leszczynie Szlacheckim, majątku p. Wincentego Orzeszkowskiego, odkryto starożytne grobowce. Przybyły na miejsce odkrycia prof. K. Gelinek z ramienia Płockiego Tow. Naukowego, określił znalezione grobowce, jako wczesno-historyczne. Przedmioty, znajdujące się w tych grobach, wyróżniają się nader bogatą i ciekawą ornamentyką.

GDYNIA

— **Nowe prezydjum Zw. Oficerów Rezerwy.** W drugim dniu obrad 10-go walnego zjazdu Związku Oficerów Rezerwy R. P. dokonano ryboru nowych władz Związku, do prezydjum którego weszli: gen. Górecki — prezes, rtm. rez. Ryszkiewicz Józef — wice-prezes, płk. w stanie spocz. Rawicz Józef — wice-prezes, mjr. rez. Paluch Mieczysław — wice-prezes, ppor. rez. inż. Eugenjusz Kwiatkowski, b. minister, rtm. rez. Messing Henryk i por. rez, Parniewski Wacław.

GDAŃSK

— **Krwawa utarczka z przemytnikami.** Ubiegłej nocy policja wpadła na trop bandy przemytników tytoniu i spirytusu. W czasie starcia jeden z przemytników obywatel pruski został zabity. 5 pozostałych członków bandy aresztowano.

TOMASZÓW MAZOW.

— **Ostrożnie! Trychiny!** Ostatnio ujawniono tutaj około 100-tu wypadków zatrucia trychiną, spożytą w wyrobach masarskich. W związku z tem władze policyjne opieczętowały szereg sklepów rzeźniczych. W liczbie chorych znajduje się również żona prezydenta miasta, Lidja Smulska.

PABJANICE

— **„Przesilenie gabinetowe" w magistracie.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej zgłoszono wniosek magistratu w sprawie dzierżawy rzeźni. Rada wniosek odrzuciła. W związku z tem prezydent miasta Orłowski oraz ławnicy Filcer i Szymanowicz, zgłosili rezygnację ze swych stanowisk.

SOSNOWIEC

— **Częściowe załagodzenie konfliktu.** Konflikt między załogą a zarządem walcowni „Hr. Renard" na tle zamierzonego zamknięcia fabryki, został częściowo złagodzony. Robotnicy przystąpili do pracy, precyzując jednocześnie szereg warunków, od załatwienia których uzależnili dalsze stanowisko.

RÓWNE

— **Harcerze jadą łodziami z Wołynia na Pomorze.** W dniu 3 b. m. wyruszyła Horyniem wycieczka harcerska składająca się z 10 uczniów szkoły handlowej P. M. S. pod dowództwem absolwenta tej szkoły p. Barcikowskiego do obozu harcerskiego w Kościerzynie. Harcerze wyruszyli na dwuch łodziach własnej budowy. Droga harcerzy prowadzi przez: Horyń, Prypeć, Pinę, kanał Muchawiecki, Muchawiec, Bug do Wisły.

— **Niesamowite zdarzenie.** Donoszą z Wiśniowca: Do szpitala przywieziony został mieszkaniec wsi Boszuki. Konstanty Ciowka, który w czasie koszenia trawy zaczepił leżący zapewne od czasu wojny pocisk. Pocisk eksplodował, raniąc ciężko Ciowka.

WILNO

— **Uciekinierzy z więzienia sowieckiego.** W rejonie Szemietowszczyzny na teren polski przedostało się dwuch cudzoziemców Johan Unger i Alfred Lanepern z Bawarji. Cudzoziemcy ci podali się za zbiegów z więzienia mińskiego, gdzie od pół roku byli więzieni. Obaj należeli kiedyś do niemieckiej partji komunistycznej i w ubiegłym roku wraz z delegacją zagraniczną udali się na obchód rewolucji październikowej do Moskwy. W drodze powrotnej w Połocku, gdzie mieli znajomych z czasów wojny europejskiej, zatrzymani zostali niespodziewanie przez G. P. U., przewiezieni do Mińska i tu osadzeni w więzieniu.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Środa dn. 6 lipca

DZIŚ: Dominika, Łucji JUTRO: Cyryla i Metodego
Wschód słońca 3.24, zachód słońca 19.56
Ubyło dnia 0.13
Wschód księżyca 5.47, zachód księżyca 21.42
Długość dnia 16.32

OGÓLNE

— ZNACZNA OFIARA NA CELE NAUKOWE. Inż. B. Borzykowski, prezes Tow. „Borvisk" w Paryżu ofiarował na ręce P. Prezydenta Rzplitej 30.000 fr. na cele naukowe, a mianowicie na badania w zakresie przetworów celulozy. P. Prezydent przekazał tę sumę Chemicznemu Instytutowi Badawczemu z poleceniem zużycia jej dla celów przez ofiarodawcę wskazanych.

— ZWOLNIENIE OD OBOWIĄZKU ZABEZPIECZENIA NA WYPADEK BEZROBOCIA

W myśl rozporządzenia wykonawczego ministra Pracy, obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegają robotnicy, zatrudnieni przy robotach meljoracyjnych, trwających krócej, niż 8 miesięcy w roku, oraz robotnicy zatrudnieni w działach, czynnych krócej niż 6 miesięcy w roku w następujących przedsiębiorstwach: cukrownie, krochmalnie, syropiarnie, gorzelnie, suszarnie, fabryki przetworów owocowych, wytwórnie napojów chłodzących oraz tartaki. Ponadto obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegają robotnicy niewykwalifikowani, zatrudnieni przy robotach kolejowych, drogowych i wodnych (budowlanych i regulacyjnych), które trwają krócej niż 6 miesięcy.

— 9.702.595 PODRÓŻNYCH NA KOLEJACH W MAJU

P. K. P. przewiozły w maju r. b. 9.702.595 podróżnych, co stanowi w porównaniu z kwietniem r. b. wzrost o 11,2 proc., w porównaniu zaś z majem r. ub., zmniejszenie o 13,6 proc. Wpływy Polskich Kolei Państwowych z przewozów w maju wyniosły 68.853.695 zł. i w porównaniu z kwietniem zmniejszyły się o 7,2 proc.

— NOWE ŚWIADECTWA LEKARSKIE DLA EMIGRANTÓW DO ARGENTYNY

Zgodnie z dekretem argentyńskim z dn. 10 maja r. b., każda osoba, udająca się do Argentyny, musi posiadać dodatkowo zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, że dana osoba nie była i nie jest chorą na jaglicę (trachoma). Zaświadczenia takie wydaje wyłącznie Syndykat Emigracyjny w Warszawie.

— AMERYKANIN O TURYSTYCE DO POLSKI

W amerykańskiem czasopiśmie „American Travel Agents Magazine" ukazał się obszerny artykuł pióra p. J. Flaherty, zawierający barwny opis Polski z punktu widzenia turystycznego. Autor, zajmujący jedno z kierowniczych stanowisk w znanej amerykańskiej agencji turystycznej w San Francisco „Mack Travel Service", wyraża się z entuzjazmem o Polsce, zachęcając amerykańskie biura podróży, aby rozpoczęły na szeroką skalę kierowanie ruchu turystycznego do naszego kraju.

— SPADEK BEZROBOCIA

Ilość bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 2 b. m. 244.857 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 8.007 osób.

MIEJSKIE

— DYMISJA DYR. FINANSOWEGO MAGISTRATU

Dn. 1 lipca skończył się termin umowy, zawartej między magistratem a dyrektorem finansowym magistratu, p. Jankowskim. Umowa nie została sprolongowana i, jak słychać, dyr. Jankowski ustępuje z zajmowanego stanowiska.

— NAJBLIŻSZE WYCIECZKI LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ NAD POLSKIE MORZE

Najbliższa 3-dniowa wycieczka koleją i morzem Ligi Morskiej i Kolonjalnej wyjeżdża w piątek wieczorem. Wycieczka zaś 4-dniowa Wisłą do Tczewa przez Płock, Włocławek, Toruń, Grudziądz luksusowym statkiem wyrusza z Warszawy w najbliższy czwartek. W piątek również nastąpi wyjazd zniżkowej wycieczki 8-dniowej, której koszt wynosi tylko zł. 70, wraz z kosztami przejazdu i mieszkania w Gdyni.

Informacje i zapisy, jak zwykle, przyjmuje Sekretarjat Ligi Morskiej i Kolonjalnej. (N.-Świat 35, oraz telefonicznie tel. 206-73).

— WYJAZD UCZESTNIKÓW POLSKIEJ WYPRAWY POLARNEJ

W związku z udziałem Polski w międzynar. roku polarnym, wyjeżdżają w dniu 16-tym b. m. okrętem „Polonja" z Gdyni do Narvik następujący uczestnicy polskiej wyprawy polarnej: dr. inż. Jean Lugeon, dyrektor państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie, inż. dypl. Czesław Jacek Centkiewicz, Władysław Tadeusz Łysakowski i Stanisław Siedlecki.

Uczeni korzystają z tego, że okrętem „Polonia" udaje się na fiordy Norwegji wycieczka Linji Gdynia — Ameryka. W Narvik uczeni polscy rozstaną się z wycieczką i udadzą się w dalszą drogę na północ. (O tej wyprawie uczonych polskich „Dzień Polski" niedawno pisał obszernie).

— Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI

W związku ze zmianą jubileuszowej wystawy Leona Wyczółkowskiego, Instytut Propagandy Sztuki zwraca się do właścicieli prac Mistrza z prośbą o zgłaszanie ich w najkrótszym czasie do Sekretarjatu Instytutu (Królewska Nr 13, godz. 11 — 16, Tel. 240-10).

— ZMIANA ADRESU

Dn. 8 b. m. biuro Centrali Syndykatu Emigracyjnego oraz inspektora emigracyjnego w Warszawie zostają przeniesione z ul. Marszałkowskiej 124 do nowego lokalu przy ul. Niecałej nr 7.

— KARY ZA NIEWŁAŚCIWE PRZECHODZENIE JEZDNI

W okresie od 24 do 27 czerwca r. b. na terenie komisarjatów od 1 — 16 włącznie i kom. 23-go ukarano doraźnemi mandatami karnemi 2.063 osoby za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnię. Na odmawiających zapłacenia nałożonych kar, sporządzono 240 nakazów karnych.

Proces „Tasiemki"

Drugi dzień procesu bandy „Tasiemki" rozpoczął się od dalszego przesłuchiwania świadków oskarżenia, rekrutujących się z pośród straganiarzy. Przesuwa się przez salę długi korowód ofiar teroru, ludzi ze specjalnego światka, w którym mówi się o dintojrze, jak o rzeczy zwykłej, gdzie nóż jest, zdawaćby się mogło, zasadniczą treścią i jedynem narzędziem „sprawiedliwości" i „porządku" — pojętych oczywiście tak jak wymagał tego program działalności bandy rządzącej bezwzględnie całym zastępem drobnych handlarzy na placu Kercelego i okolicy.

Świadkowie składają zeznania w dość specyficznym języku, który niekiedy trudno jest zrozumieć, a który często wywołuje wybuchy ogólnej wesołości, rzucając twożne spojrzenia w stronę ławy oskarżonych, gdzie widzimy baryłkowatą postać „Tasiemki", zdradzającego wielkie zdenerwowanie Karpińskiego, Szteinworta i pozostałych i niemniej „zasłużonych" członków bandy. W miarę rozwijających się zeznań świadkowie przemawiają coraz śmielej. Uwypukla się tu przedewszystkiem rola samego „Tasiemki", który, będąc szefem bandy, był jednocześnie i zwykłym wspólnikiem, jeżli chodziło o podział łupów. „Tasiemka" był tą najwyższą instancją, która według swego uznania decydowała ostatecznie o wysokości sumy okupu poszczególnych ofiar. Ściąganiem haraczu zajmowali się już jego wspólnicy, którzy w pracy swej obierali metody również według swego uznania. Metody te, jak się okazuje, były dość bezwzględne aby z nieszczęsnych i sterioryzowanych handlarzy wydobyć ostatni grosz.

W czasie trwania przewodu sądowego mamy okazję zapoznania się ze wszelkiemi przejawami życia różnych „kercelaków", warsztatów pracy najrozmaitszych gatunków ludzi z okresu rządów „taty".

Prawie wszyscy, świadkowie stwierdzają z nieukrywanym żalem, wiele to ich kosztowały posiedzenia w knajpach, podczas których omawiano warunki wykupu. Członkowie bandy suto się wówczas raczyli na rachunek pokrzywdzonych. Wchodziło to naturalnie w zakres dobrowolnych jakoby umów z obu stron — które najczęściej nie doprowadziły do porozumienia. Epilog tych posiedzeń miał jednak zwykle miejsce w bramach domów, lub miejscach odludnych, gdzie towarzysze i zaufani „Tasiemki" dochodzili swych „praw" pięścią, lub nożem — zabierając upatrzonym ofiarom wysupłane z pod podszewki ostatnie złotówki.

Charakterystyczny jest moment, kiedy przewodniczący zadaje jednemu ze świadków następujące pytanie:

— A po aresztowaniu oskarżonych, zmieniło się na placu?

— Jak ich aresztowano, to mamy raj na ziemi, na Kercelaku jest teraz bezpieczniej, niż na placu Teatralnym.

Przebieg rozprawy wczorajszej był nagół spokojny, poza małemi utarczkami z obroną, która za wszelką cenę stara się osłabić zeznania świadków. Zeznania te niewątpliwie wypadły obciążająco nietylko dla poszczególnych członków bandy, zasiadających na ławie oskarżonych, ale wykazały ponadto, że niektórzy członkowie policji nie stali niestety na wysokości zadania, przyjmując początsunki i t. p.

W sprawie paszportów zagranicznych dla celów handlowych

W maju r. b. rozporządzeniem ministra Skarbu w porozumieniu z ministrem Spr. Wewn., zmieniono dotychczasowy system wydawania paszportów zagranicznych dla celów handlowych. Dotychczas paszporty te były wydawane przez powiatowe władze administracji ogólnej, czyli przez starostwa, po zasięgnięciu właściwej opinji izb przemysłowo-handlowych co do potrzeby wyjazdu.

Obecnie uzyskanie paszportu dla celów handlowych uzależnione jest od stwierdzenia potrzeby wyjazdu przez wojewódzkie władze przemysłowe, a w Warszawie przez Komisarjat Rządu.

Związek Izb wystąpił do władz z memorjałem, uzasadniającym konieczność przywrócenia dotychczasowego systemu wydawania paszportów dla celów handlowych. Stanowisko swe uzasadnił tem, że nowy system wprowadza wielkie utrudnienia dla petentów, nie dając wzamian większych gwarancyj co do kontroli potrzeby wyjazdów zagranicę w celach handlowych. Nadto przeniesienie decyzji w tych sprawach z władz I instancji na władze II instancji stwarza wielkie utrudnienia dla petentów, zwłaszcza zamieszkałych na prowincji, dla których obecny system jest połączony z kosztami i znaczną stratą czasu.

Jednocześnie Związek Izb wystąpił o obniżenie opłat od paszportów handlowych do poprzedniej wysokości.

Z Teatrów

OPERA. Dziś **„Rigoletto"** z występem gościnnym p Mossakowskiego w roli tytułowej oraz z pp. Szczepańską, Popławskim, Popielem i in.

NARODOWY. Dziś i jutro głośna, najnowsza komedja Marcelego Pagnol'a **„Fanny"** w reżyserji dyr. Chaberskiego w obsadzie M. Malickiej, Janeckiej, Orwida, Samborskiego i innych.

POLSKI. Do niedzieli włącznie znakomita sztuka Shawa **„Zbyt prawdziwe aby było dobre"** z pp.: Modzelewską, Romanówną, Maszyńskim i in.

LETNI. Dziś i jutro wesoła, lekka komedja **„Adwokat w opałach"** G. Wakefielda z K. Junoszą-Stępowskim, M. Gorczyńską, M. Chaveau, Władysławem Grabowskim, W. Biegańskim, St. Hnydzińskim, W. Rapackim.

MAŁY. Dziś i dni następnych doskonała komedia Verneuilla p. t. **„Orzeł czy reszka"** z Jarkowską, Daczyńskim, Justjanem i in.

NOWOŚCI. W operetce Abrahama **„Kwiat Hawaju"**, granej z wielkiem powodzeniem w teatrze Nowości, rolę ks. Lavi objęła po powrocie z urlopu p. Janina Kulczycka. Pozostałe role znajdują wykonawców w osobach: świetnej Xeni Grey, gościnnie występującego P. Petera, W. Ruszkowskiego, J. Klimaszewskiego i innych.

BANDA. Dziś **„Murzyn Warszawski"** Ant. Słonimskiego z Jaraczem, Kalinówną, W. Malinowską i in.

„MORSKIE OKO". Dziś i jutro rewja **„Wesoła podróż"** z Kazimierzem Krukowskim, Gruszczyńskim, Halama, Mankiewiczówną i Parnellem.

„NOWY ANANAS". Dziś i jutro na scenie letniej rewja pod tytułem **„To jest Fuks"**.

TEATR P. SOLSKIEJ W INSTYTUCIE OCIEMNIAŁYCH (Pl. Trzech Krzyży). Dziś i jutro **„Białe fartuszki"**.

W sali przy ul. Boduena 4, dziś i jutro **„Dzień październików"** Kajsera.

Repertuar kinoteatrów

Apollo (Marszałkowska 106): — „Niewolnice Dancingu".
Atlantic — (Chmielna 33): — **„Człowiek, którego zabiłem"**.
Capitol — „10 z Pawiaka".
Casino (Nowy Świat) — „Zbrodnia".
Colosseum — „Cichy Don".
Hollywod — **„Tajemnica lekarza"**.
Filharmonja — „Romans **Księżniczki"**.
Majestic — „Kwiat Marakeszu".
Palace (Chmielna 9) — „Dzielny wojak Szwejk".
Pan (Nowy Świat 40) — „Rozwódka".
Światowid (Marszałkowska 111) — **„Demon miłości"**

Zespół Wysockiej zdobył nagrodę w Paryżu

W poniedziałek zakończony został w Paryżu międzynarodowy konkurs taneczny, zorganizowany przez Archive International de la Danse. W konkursie wziął rówież udział zespół polski Tacjanny Wysockiej, który występował w drugim dniu konkursów. Zespół składał się z 14 osób. Na program złożyły się pokazy tańców polskich.

Pierwszą nagrodę w wysokości 25.000 franków otrzymał zespół niemiecki z Essen, drugą — w wys. 3.000 fr.— zdobyła niemiecka szkoła taneczna z Hellerau pod Dreznem. Nagrodę trzecią przyznano zespołowi Tacjanny Wysockiej. Medale otrzymały ponadto szkoła monachijska, jedna ze szkół czeskich i rosyjski balet Kniaziewa.

Do p. Wysockiej zwrócono się ze strony francuskiej z propozycjami engagement. Zespół polski miał już wracać do kraju, lecz ze względu na możliwości engagement pozostaje jeszcze czas jakiś w Paryżu.

Nekrologja

Zenon Pietkiewicz, literat i ekonomista, lat 70. Pogrzeb odbędzie się dn. 6 b. m. na Powązkach po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza.

Tadeusz Szymański, dr. medycyny, lat 59. Pogrzeb odbędzie się dn. 7 b. m. na Powązkach po nabożeństwie w kościele Garnizonowym.

Wacław Szol, lat 43. Pogrzeb odbędzie się dn. 6 b. m. na cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim.

Anatolja z Boryszów Epsteinowa. Pogrzeb odbędzie się dn. 7 b. m. na Powązkach po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza.

ŻYCIE GOSPODARCZE

O nowe drogi ekspansji handlowej

Perspektywy w dziedzinie naszego handlu zagranicznego przedstawiają się wysoce niepomyślnie. Zagrażająca nam deficytowość bilansu handlowego, stwarza tem większe niebezpieczeństwo, że w obecnej sytuacji nie mamy niemal żadnych poza handlem zagranicznym aktywów w bilansie płatniczym. Ponieważ zaś równocześnie musimy — nawet w razie przedłużenia moratorjum Hoovera — płacić zagranicy z tytułu oprocentowania i amortyzacji długów publicznych i prywatnych 300 — 350 milj. zł. rocznie, a ponadto jeszcze zobowiązania wiszące z tytułu kredytów krótkoterminowych, które obliczane są na miljard złotych, przeto dla pokrycia naszych płatniczych zobowiązań zagranicznych konieczne jest uzyskanie odpowiedniej nadwyżki w obrocie towarowym.

Na szczęście istnieją jeszcze — nawet w obecnych warunkach — poważne możliwości rozszerzenia naszej ekspansji eksportowej. Pewnej bierności i pesymizmowi naszej polityki handlowej w ostatnich czasach przypisać należy zmniejszenie wysiłków w tym kierunku i ograniczenie się do zajmowania pozycyj biernych i obronnych, co musi oczywiście w obecnem stadjum światowej zaczepnej walki polityczno-handlowej doprowadzić do przegranej. Pomijając w danej chwili istniejące na samym kontynencie europejskim możliwości ekspansji handlowej, pragniemy zwrócić w szczególności uwagę na rynki zamorskie.

Obroty handlowe Polski z krajami zamorskiemi kształtują się w sposób wprost katastrofalny. Podczas, gdy przywóz z krajów tych wynosił w r. ub. 350 milj. zł., to wywóz zaledwie 79 milj. zł. Sytuacja ta pogorszy się jeszcze znacznie, kiedy wyłączymy obroty z krajami azjatyckiemi, przedstawiające się względnie pomyślniej. Tutaj bowiem przywozowi w wysokości 65 milj. zł. odpowiada wywóz w wysokości 44 milj. zł. Natomiast z Ameryki Północnej przywozimy za 156 milj. zł., wywozimy za 13 milj. zł., z Ameryki Środkowej przywozimy za 10 milj. zł., wywozimy za 1 milj. zł., z Ameryki Południowej przywozimy za 55 milj. zł., wywozimy za 9 milj. zł. Z Afryki przywozimy za 29 milj. zł., wywozimy za 12 milj. zł. Z Oceanji przywozimy za 35 milj. zł., wywozimy za 0.1 milj. zł.

Rozpatrując dane, dotyczące poszczególnych krajów, widzimy np., iż z Indyj Brytyjskich przywieźliśmy w r. ub. towarów za 48 milj. zł., a wywieźliśmy tylko za 4.5 milj. zł. Przywóz z Brazylji wyniósł 19.9 milj. zł., wywóz 1.5 milj. zł., przywóz z Egiptu 12 milj. zł., wywóz 4 milj. zł. W podobny sposób wyglądają nasze obroty z całym szeregiem innych krajów zamorskich, które kształtują się bądź zdecydowanie deficytowo, bądź, jak np. z Kanadą, są minimalne. Suma wzajemnych obrotów polsko-kanadyjskich nie przekroczyła w r. ub. 1 milj. zł.

W całym szeregu dziedzin wytwórczości przemysłowej, jak np. w przemyśle chemicznym i włókienniczym, występuje ostatnio tendencja zwiększenia wywozu na rynki zamorskie. Tendencji tej winna przyjść z pomocą nasza polityka handlowa, stwarzając właściwe ramy do ekspansji w drodze rokowań z odnośnemi krajami. Powinno to doprowadzić do pomyślniejszego kształtowania się obrotów handlowych z krajami zamorskiemi.

Brak traktatów z niektóremi krajami, jak np. z Argentyną, Kanadą i Brazylją, utrudnia na tamtejszych rynkach naszą sytuację eksportową, wobec uprzywilejowanego stanowiska innych eksporterów. Od niedawna coprawda istnieje prowizorjum polsko-brazylijskie, obowiązujące do czasu ratyfikacji traktatu, jednakże nie rozstrzyga to zagadnienia, gdyż jedynie traktat taryfowy może zabezpieczyć interesy eksportera polskiego, a sama klauzula największego uprzywilejowania jest niewystarczająca. Poszczególne cła w Brazylji są tak wysokie w stosunku do wartości towaru, że uniemożliwiają wejście na rynek brazylijski.

W Argentynie istnieją możliwości poważnego zwiększenia wywozu, dzięki liberalnym prądom, występującym ostatnio w polityce celnej. Znalazły one między innemi wyraz w uchwale kongresu z dn. 26 kwietnia b. r. na podstawie której szereg surowców i półproduktów, maszyn, oraz artykułów pierwszej potrzeby zwolniony został od cła. Dziesięcioprocentowa podwyżka celna będzie co miesiąc zmniejszana o 1.25 proc., aż do zupełnego wygaśnięcia. Te prądy liberalne niewątpliwie winny być przez nas wyzyskane, celem wprowadzenia na listę bezcłowego, względnie ulgowego przywozu artykułów, interesujących nasz wywóz. Również na innych rynkach zamorskich istnieją możliwości zwiększenia wywozu, dla których podstawę stanowić mogą odpowiednie posunięcia polityczno-handlowe. Tak np. walka Kanady z dominjami, stwarza przychylne nastroje dla zawarcia traktatu.

Jak widzimy przeto, wyjście naszej polityki handlowej z obecnie ogarniającego ją marazmu, stanowi pierwszy i główny warunek naszej ekspansji handlowej na rynki zamorskie. Konieczne tu są również dalsze posunięcia, jak rozbudowa naszej sieci konsularnej w krajach zamorskich, co ułatwiłoby nawiązanie bezpośrednich kontaktów z temi krajami, skierowanie naszej polityki morskiej do nawiązywania bezpośredniej komunikacji z rynkami zamorskiemi i zapewnienia okrętom powrotnych ładunków z portów polskich do zagranicznych i t. p. Niewątpliwie racjonalnie i planowo opracowane i skoordynowane posunięcia w tym kierunku, położą kres marnowaniu istniejących możliwości wywozowych na rynki zamorskie.

A. C.

Centralny Komitet Finansowo-Rolny

Dziś w min. Rolnictwa odbędzie się plenarne posiedzenie Centr. Komitetu Finansowo-Rolnego, na którem załatwione będą aktualne sprawy, wynikające z akcji pomocy rolnictwu przez sieć komitetów finansowo-rolnych. Plenarnemu posiedzeniu przewodniczyć będzie wice-minister Wacław Karwacki.

Dostarczanie danych o wynagrodzeniach pracowników

Wobec rozsyłania przez urzędy skarbowe do wszystkich przesiębiorstw wezwań o dostarczanie danych co do wysokości wynagrodzeń wypłaconych w r. 1931 pracownikom tak fizycznym, jak umysłowym, Centralny Związek Przemysłu Polskiego zwrócił się do min. skarbu z prośbą o wydanie zarządzenia, ograniczającego akcję urzędów w tym zakresie, która to akcja, stwarzająca nowy powszechny obowiązek udzielania pewnej kategorji wiadomości, ani nie może dać oczekiwanego przez urzędy efektu, ani nie znajduje uzasadnienia w przepisach o państwowym podatku dochodowym.

Min. skarbu na skutek akcji Centralnego Związku zmodyfikowało swoje pierwotne zarządzenia, wydając do izb skarbowych okólnik, na podstawie którego Centralny Związek Przemysłu Polskiego sformułował dla swych organizacyj członkowskich następujące wskazania:

1) Należy bezwzględnie udzielać na żądanie informacyj o zarobkach pracowników umysłowych.

2) Należy zaniechać wypełniania „zawiadomień“ co do tych pracowników fizycznych, których zarobki nie przekraczały: dziennie — 8 zł., tygodniowo 47 zł., miesięcznie 208 zł.; rozumie się, że chodzi o wynagrodzenia, które najczęściej się powtarzają, sporadyczne wypadki przekroczenia powyższych kwot nie zmieniają sytuacji. Zdaniem Centralnego Związku, przedsiębiorstwo uczyni zadość wymaganiom okólnika, jeśli przy przesłaniu „zawiadomień“, wyjaśni dlaczego nie wypełniło ich w stosunku do wyżej wymienionych pracowników fizycznych, prosząc o zwolnienie z obowiązku dostarczenia wiadomości o wynagrodzeniu tych osób.

3) Należy zaniechać wypełniania „zawiadomień“ odnośnie tych pracowników fizycznych, którzy pracowali nie przez cały rok, lub przez cały rok, jednak krócej, niż 7 godzin dziennie, o ile można przyjąć, że roczny ich dochód z wynagrodzeń nie przekroczył 2.500 zł. Przy ocenie wysokości łącznego wynagrodzenia 2.500 zł., należy brać pod uwagę warunki rynku pracy danego okręgu, przeciętną wysokość wynagrodzenia danej kategorji pracowników fizycznych w danym okręgu, oraz stan bezrobocia w tymże okręgu.

4) Co do innych pracowników fizycznych należy dostarczyć żądanych informacyj.

Ogólny cel odnośnego zarządzenia min. Skarbu jest ten, aby zwolnić przedsiębiorstwa od uciążliwego obowiązku dostarczania danych o wynagrodzeniach w tych wypadkach, gdy z dużem prawdopodobieństwem można przypuszczać, iż dla celów wymiaru państwowego podatku dochodowego od uposażeń są one — z powodu wysokości wynagrodzenia — zbędne. Okólnik stara się sprecyzować te wypadki.

Przemysł potasowy

W ostatnich czasach weszło w życie porozumienie w sprawie wspólnej sprzedaży soli potasowych, zawarte między polskim, niemieckim i francuskim przemysłem potasowym. Stosownie do postanowień tego układu, sprzedaż produktów eksportowych wszystkich trzech kontrahentów odbywa się obecnie przez wspólne biura sprzedaży w poszczególnych krajach odbiorczych, przyczem Polska ma zagwarantowany w sprzedażach tych pewien procentowy udział, odpowiadający naszym potrzebom produkcyjnym. Obecnie ,po sezonie jest kompletny zastój w wywozie soli potasowych. W minimalnych tranzakcjach na rynku światowym polski przemysł potasowy nie brał prawie udziału, w tym czasie bowiem przygotowywał się, jak w latach ubiegłych, do nowej kampanji jesiennej, która rozpocznie się niedługo. Jako kraje odbiorcze wchodzą narazie w grę: Stany Zjednoczone, Holandja, Szwecja, Finlandja i Czechosłowacja.

Odnośnie do cen należy zaznaczyć, że polski przemysł potasowy połączywszy się ścisłym układem z obydwoma największemi związkami światowemi tej branży, poważniejszej konkurencji ze strony pozostałych drobnych outsiderów nie potrzebuje się już obecnie obawiać. Co się tyczy zarządzeń polityczno - gospodarczych państw importujących, to dotychczas nie dały się one we znaki i o ile nie nastąpią jakieś, narazie nieprzewidywane, zaostrzenia nie przewiduje się w przyszłości z tej strony poważniejszych trudności.

Kredyty dla rolnictwa

Według ostatnich obliczeń Państwowego Banku Rolnego z r. 1931, ogólna suma zadłużenia długoterminowego średniego i drobnego rolnictwa w instytucjach publicznych wynosiła około 930 miljonów zł., średnio i krótko terminowego — blisko pół miljarda zł. Kredyt krótko i średnioterminowy został rozdzielony w wysokości 300 miljonów zł. przez organizacje spółdzielcze, w wysokości 115 miljonów zł. przez kasy komunalne, w wysokości 27 miljonów przez kasy gminne — reszta przez P. B. R. bezpośrednio.

Przeprowadzona w 1927/28 r. ankieta Instytutu Gospodarstwa Społecznego na terenie b. Kongresówki stwierdza następujący udział instytucyj kredytowych w finansowaniu drobnych gospodarstw rolnych, zależnie od ich wielkości. Dla gospodarstw poniżej 5 ha największe znaczenie mają spółdzielnie kredytowe — 48.7 proc., powiatowe kasy oszczędności — 24.0 proc. i P. B. R. 18,1 proc. Dla gospodarstw od 5 do 50 ha największe kredyty udzielił P. B. R. (44,6 proc. — 80,4 proc. ogólnej kwoty kredytów, w zależności od wielkości gospodarstw), następnie spółdzielnie kredytowe (11,2 proc. — 29,? proc.) i powiatowe kasy oszczędności (4,6 proc. — 25,7 proc.). W stosunku do wszystkich gospodarstw, bez podziału na poszczególne kategorje — pożyczki P. B. R. stanowią przeszło połowę (59,1 proc.) całkowitej kwoty pożyczkowej z instytucyj. Na dalszem miejscu znajdują się spółdzielnie kredytowe (21,4 proc.), powiatowe kasy oszczędności (10,0 proc.), inne instytucje samorządowe-spółdzielcze (6,2 proc.) i kasy gminne (3,3 proc.).

Stan hutnictwa żelaznego

Produkcja polskich hut żelaznych w maju r. b. przedstawiała się, według tymczasowych obliczeń, w tonnach następująco (w nawiasach cyfry z kwietnia r. b.): wielkie piece — 12.051 (10.811), stalownie 26.902 (38.119), walcownie 19.173 (28.092), rurkownie 2.445 (3.650). W porównaniu z kwietniem produkcja wielkich pieców wzrosła o 11.47 proc., natomiast wytwórczość stalowni spadła o 29,43 proc., walcowni o 31.75 proc., a rurkowni o 33,01

Ogólna suma zamówień, przydzielonych hutom do wykonania przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych wynosiła w maju 13.453 tony, wobec 8.360 ton w kwietniu r. b., wzrost więc wynosi 5.093 tony. Zagranicę wywieziono w maju za zaświadczeniami eksportowemi 4.421 ton wyrobów walcownianych, co oznacza spadek w stosunku do poprzedniego miesiąca o 4.996 ton.

Obrady Wielkopolskiego T. K. R.

Wczoraj rozpoczęły się w Poznaniu obrady walnego zgromadzenia Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych. Po mszy św. delegaci zgromadzili się w sali ogrodu zoologicznego, gdzie otwarcia zjazdu dokonał prezes Tow. p. M. Zenkteller. Na sali obecny był m. in. J. E. ks. biskup Dymek, jako reprezentant J. Em. ks. prymasa Hlonda. Przed rozpoczęciem obrad zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której stwierdzają jednolity polski charakter ziem zachodnich i składają oświadczenie, że każdy, ktoby śmiał po tę ziemię sięgnąć, spotka się z zorganizowanym oporem całego społeczeństwa.

Następnie ukonstytuowano prezydjum, poczem prezes Tow. odczytał sprawozdanie z działalności. Ilość członków w roku 1931 nieco się zmniejszyła i wynosiła 32.891, liczba zaś kółek rolniczych wynosiła 658. Budżet towarzystwa, obecnie znacznie skurczony, zamyka się sumą 242.000 zł., podczas gdy w r. poprzednim wynosił 530.500 złotych. Na r. 1932 budżet zamyka się kwotą 166.000 zł. Po zamknięciu obrad plenarnych obradowały komisje.

INFORMACJE

— TARGI LEWANTYŃSKIE

W dniach od 6 do 21 września r. b., odbędą się w Bari Targi Lewantyńskie. Bliższych informacyj udziela Izba Handlowa Polsko - Italska w Warszawie.

— OLBRZYMI DEFICYT BUDŻETOWY STANÓW

Według oświadczenia sekretarza stanu Millsa, wynosi niedobór budżetowy Stanów za zakończony w dniu 30 czerwca r. b. rok podatkowy 1931/32 — 2.855 milj. dol., wobec 903 milj. w roku poprzednim. Dochody spadły o 1.196 milj. na 2.121 milj., natomiast wydatki wzrosły o 786 milj. na 5.600 milj. dol. Długi wiszące zwiększyły się o olbrzymią kwotę 2.686 milj. do 19.387 milj. dol.

Ze sportu

ECHA WIMBLEDONU

Tegoroczny zwycięzca z Wimbledonu młodziutki Amerykanin Vines jest, według opinji fachowców, fenomenem. Był to jego pierwszy występ w Europie. Ameryka odkryła talent Kalifornijczyka zaledwie w roku ubiegłym. Pokonał on u siebie w kraju wszystkie najlepsze rakiety. Wieści, które przybywały o sukcesach Vinesa, Europa przyjęła z pewnem niedowierzaniem. Lekkie i bezapelacyjne zwycięstwa Kalifornijczyka nad swemi ziomkami były wprawdzie alarmujące, ale wiemy wszak, że w Ameryce dzieją się czasem w świecie sportowym „cuda“, które na gruncie europejskim nie powtarzają się więcej. Inaczej jednak sprawa wypadła ze znakomitym tennisistą amerykańskim. Przekonały się o tem tysięczne tłumy Wimbledonu, gdzie Vines grą swoją potwierdził wszystkie poprzedzające jego przyjazd wieści.

Oto, co pisze wybitny znawca tennisu, Anglik Hamilton Price o spotkaniu finałowem Vines-Austin wygranym, jak wiadomo, bez wyniku przez pierwszego:

„W trzecim secie (zakończonym 6:0 — przyp. Red.), dał Vines olśniewający pokaz gry. Grał z cudowną pewnością. Jego serwis i drive'y miały szybkość i siłę, nieprześcignioną w historji tennisu. Austin robił co mógł, ale żaden gracz na świecie nie dałby rady straszliwym strzałom Vinesa.

„Widziałem wszystkich szampjonów Wimbledonu z Doherty'm włącznie i nie waham się postawić Vinesa na czele listy.

„Jest to największy gracz tennisowy, jakiego świat oglądał, który jest przytem równie skromny, jak i wielki“.

O znakomitym tenisiście francuskim H. Cochecie — ani słowa!

Radjo

BOLESŁAW WOJTOWICZ PRZED MIKROFONEM

W sobotę, 9 lipca, o godz. 22.05 odtwórcą „soboty chopinowskiej“ będzie wirtuoz i kompozytor, p. Bolesław Wojtowicz, który wykona sławny Nokturn Des-dur, drugą Balladę F-dur, dwa Preludja i trzy Etjudy.

SŁUCHOWISKO WEDŁUG STEFANA ŻEROMSKIEGO

Dnia 9. b. m., o godz. 15.40 nadaje Lwów przepiękny dramat wielkiego dramaturga polskiego Stefana Żeromskiego — p. t. „Sułkowski“.

SOBOTA

9 lipca

12.45 — Płyty. 13.35 — Płyty. 15.10 — Płyty. 15.30 — Wiadomości strzeleckie i wojskowe. 15.40 — Audycje dla dzieci. 17.00 — Koncert popularny. 18.00 — „Nowe państwo mandżurskie“ — prof. J. Jaworski. 18.20— Muzyka taneczna. 19.35 — Prasowy dziennik radjowy. 19.45 — „Książka rolnicza“ — inż. Wł. Sawicki. 20.00 — Muzyka lekka. Dyr. St. Nawrota. M. Janowski (tenor). 20.45 — Na widnokręgu. 21.00 — D. c. koncertu. 21.55— Komunikaty meteor. 22.05 — Utwory Chopina w wyk. B. Wojtowicza. 22.40 — Wiad. sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Program na dzień dzisiejszy zamieściliśmy w nr. 182 z dn. 3 lipca.

Wypadki

— KATASTROFA SAMOCHODOWA (5 OSÓB RAN-

Przy wylocie ul. Bielańskiej, Wierzbowej i pl. Teatralnego zdarzyła się o godz. 5 katastrofa samochodowa, pociągając za sobą 5 ofiar. Ul. Bielańską w stronę Wierzbowej jechał z szybkością 80 klm. na godzinę wojskowy samochód sanitarny, prowadzony przez kaprala Jakóba Woźniaka z batalionu sanitarnego na Powązkach. W tymże czasie przez plac Teatralny w kierunku pl. Bankowego jechała taksówka numer 2616, prowadzona przez kierowcę Wacława Czyżkowskiego, Samochód wojskowy uderzył w taksówkę z taką siłą, że ta dwókrotnie wywróciła się do góry kołami, zatrzymując się przy samym chodniku przed domem Wierzbowa 9. W czasie gdy taksówka robiła „salto mortale“ kierowca, oraz 4-pasażerowie wyskakiwali. Okazało się, że wszyscy zostali poszwankowani. Otrzymali oni pomoc w ambulatorjum Pogotowia. Policjant sporządził protokuł. Rozbita taksówka (szczególnie karoserja) pozostała na ulicy. Taksówka jest własnością Konrada Szulca (Śniadeckich 9).

— ARESZTOWANIE NIESUMIENNEGO URZĘDNIKA

W dniu wczorajszym aresztowano, ukrywającego się od pewnego czasu Kazimierza Aleksandra Filipowicza. Aresztowany zajmował stanowisko kierownika wydziału egzekucyjnego II Urzędu Skarbowego i przywłaszczał sobie pieniądze odbierane od interesantów za podatki.

— SAMOBÓJSTWO W RESTAURACJI

W restauracji przy ul. Królewskiej № 25 otruł się kwasem siarczanym Br. Demidowicz współwłaściciel wytwórni grawerskiej (Miodowa 7). Odwieziony do szpitala św. Ducha zmarł wkrótce.

— ŚMIERĆ NA ULICY

Na rogu ul. Złotej i Wielkiej zasłabł nagle i upadł przechodzący kolejarz (48-letni Tadeusz Gościński), który po pracy na dworcu Głównem podążał do domu. Przechodnie przenieśli G. chorego do bramy domu (Wielka 6). Przybyły tam lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć wskutek ataku sercowego. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

— ŚMIERTELNA KĄPIEL

18-letni Jan Nowakowski, kąpiąc się w jednej z łazienek na Wiśle, skoczył z pomostu, dając nurka. Skok był tak niefortunny, że N. natrafił na kamień, czy też kawał drzewa, uderzając plecami. Uderzenie było tak silne, że Nowakowski doznał złamania kręgosłupa. Po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus, młodzieniec zmarł.

GIEŁDA WARSZAWSKA

NOTOWANIA URZĘDOWE z dn. 6.7

WALUTY

Holandja 360.50. Szwajcarja 174,25. Londyn 31.80. Nowy Jork 8.919. Paryż 35.05. Praga 26,37. Włochy 45,45. Gdańsk 174,20.

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4,74 zł.

PAPIERY PROCENTOWE

3% Poż. Prem. Bud. 36,75. 4% Poż. Inw. Ser. 96,25 — 96. 4% Poż. Inw. 90,50 — 90. 4% Poż. Dol. 47,50 — 46,90 — 47. 8% L. Z. B-ku Roln. 94. 8% L. Z. B-ku G. K. 94. 7% L. Z. B-ku Roln. 83,25. 7% L. Z. B-ku G. K. 83,25. 5% Państw. Poż. Konw. 35,75. 7% Poż. Stab. 47,25 — 45,75 — 46,50. 5% L. Z. m. W-wy zł. 45,50. 7% Ziem. Dol. 48. 8% Miejskie zł. 56 — 54,80 — 56.

AKCJE

Bank Polski 70.

Rynki zbożowe i towarowe

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 5.7. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 484 t., w tem żyta 160 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 23.00—23.50, pszenica jednolita 26.50 — 27.00, pszenica zbierana 25.50—26.00, owies zbierany 23.00 — 24.00, owies jednol. 25.00—25.50, jęczmień na kaszę 21.00—21.50, jęczmień browarowy —.——.—, groch polny jadalny 30.00 — 33.00, groch Victoria 30—34.00, rzepak zimowy —.——.—, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki ———, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% ———, koniczyna biała surowa ———, koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97% ———, mąka pszenna luksusowa 45.50—4/0 40—45, żytnia pytlowa 40.50—42.50, sitkowa 31-32.5, razowa 31-32.5, otręby pszenne szale 14.50—15.00, średnie 13.50—14.00, żytnie 14.00—14.50, kuchy lniane 22.00-23.00, rzep. 17.50-18.00, słonecznikowe 40—44% 18.0-18.5, peluszka —.——.—, seradela podwójnie czyszczona ———, łubin niebieski 15.0—16.0, łubin żółty 20—22, wyka 25.00—26.00, siemię lniane bazis 90% 38.0—40. Tendencja cokolwiek słabsza.

POZNAŃ, 5.7. Żyto 21.00—21.50, pszenica 22.25—23.25, jęczmień 64—66 kg. —.——.—, 68 kg. —.——.—, owies 20.00—20.50,— owies nadający się do siewu —.— mąka żytnia 65% 33.25—34.25, pszenna 65% 35.50—37.50, otręby żytnie 11.50—11.75, pszenne 10.00—11.00, pszenne grube 11,00—12.00, rzepak —.——.—, gorczyca ———, wyka letnia —.——.—, peluszka ———, groch Victoria ———, Folgera ———, łubin nieb. 11,00—12,00, żółty 15.00—16.00. Usposobienie spokojne.

KRAKÓW, 5.7. Pszenica dworska czerwona 28.00—28.50, żyto dworskie 26—26.50, targowe 25.50—25.75, mąka pszenna krakowska grysikowa 46.0—48.0, 45 proc. 45.50—46.00, 60 proc. 44.00—44,50, mąka żytnia krakowska 65 proc. 40.25—40.75, żytnia poznańska 65 proc. 40.50—41, razówka żytnia 35.50—35, graham pszenny 36—36.50. Tendencja słaba, dowozy małe.

Biuletyn meteorologiczny

Według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Środa dn. 6 lipca 1932 r. g. 8 r.

Miejsce obserw.	Ciśnienie atmosf. na poz. morza 700 m. +	Temperatura			Stan nieba	
		8 rano	max. wczor.	min. w nocy	opady w mm.	zachmurzenie
Gdynia	61.7	19°	21°	12°	0	d. pog.
Poznań	59.7	22°	26°	16°	0	"
Warsz.	62.3	25°	28°	18°	0	pogod.
Kraków	62.3	23°	27°	13°	0	"
Lwów	62.8	20°	24°	15°	0	"
Lublin	62.6	22°	27°	14°	0	"
Bydgoszcz	60.7	24°	26°	17°	0	d. pog.
Zakopane	61.6	21°	25°	10°	6	pogod.
Wilno	62.7	23°	27°	15°	0	"
Pińsk	64.1	23°	27°	16°	0	"
Białystok	62.8	24°	27°	16°	11	d. pog.

Dziś w Warszawie o godz. 10 ciśnienie 762.0, temp. 26.6, wilgotność w %% 34, stan nieba pogodnie. Przewidywany przebieg pogody w dniu 7.VII 1932 r.: pogoda słoneczna i upalna. Na Mazowszu i wyżynie Małopolskiej wieczorem możliwe burze lub deszcze. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 80 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 85 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej“, Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI